No. 91. — VIII rocznik. — 1866.

Redaktor odpowiedzialny
Teodor Żychliński w Poznaniu.

Administracya i ekspedycya: Plac Wilhelmowski No. 3.
Biuro redakcyi: Plac Wilhelmowski No. 4.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Egzemplarze pojedyncze sprzedają się w eksp. po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr (incl. tłem.)

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Niedziela, 22 kwietnia 1866.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen , w Austryi 5 guld. 41 cent., w Niemczech 3 tal. 12 sgr., w Francyi 18 fr., w Anglii 1 f. szt., w Szwecyi 5 tal. 15 sgr , w Danii 4 tal 25 sgr., w Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 dol.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzien. Poznańskiego.

Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Wrocławiu: **Kary & Przedecki,** Schuhbrücke. — W Lwowie: **Ignacy Herook,** ulica Halicka 240. — W Dreznie: **F. W. Saalbach,** Palmstrasse 14. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę:) **Librairie du Luxembourg,** Rue de Tournon No. 16 i Mr. **L. Płoński,** Boulevard du Prince Eugène 95. — W Brukseli. **Dubois,** directeur des salons de lecture Galerie de la Reine 10. — W Londynie: księgarnia **H. Bender,** 8 Little Newport Street, Newport Market. — **Agentury do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą w Paryżu: pp. **Havas, Lafitte, Bullier & Comp.** Place de la Bourse, nr. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. i Wiedniu: **Haasenstein i Vogler.** — W Lipsku: **Eugeniusz Fort.**

POZNAŃ, 21 kwietnia.

Punkt ciężkości sporu austro-pruskiego zdaje się polegać dziś głównie na tém, czy znana z treści rzekoma depesza austryacka do rządu angielskiego, zredagowana w słowach nader obrażających dla Prus, a podana przez urzędowy organ wyrtembergskiego gabinetu, — na stopie bardzo przyjaznéj z wiedeńskim pozostającego, — czy, powtarzamy, owa depesza, któréj istnieniu jednocześnie półurzędowy dziennik wiedeński W. Ab Post i sekretarz stanu dla spraw zagranicznych w Anglii, p. Layard zaprzeczył, w rzeczywistości przesłaną była z Wiednia do Londynu, lub nie. Co do nas zgadzamy się w téj mierze całkiém z Kreuz Ztg, która twierdzi, iż niemożebném jest, aby wyrtembergski Staats Anzeiger wyssał z niczego wiadomość o podobnym dokumencie, że przecież być może, iż się omylił w nazwaniu go. Prawdopodobnie wysłał hr. Mensdorff do Londynu depeszę w treści zgodną z analizą stuttgardzką, przecież nie jako urzędowe, ale jako poufne pismo do posła austryackiego w Londynie. Potwierdza nasze mniemanie okoliczność, która każdego uderzyć musi, iż Wiener Ztg, ów Monitor wiedeński, powtórzyła wedle Staats Anzeigera stuttgardzkiego wspomnianą analizę, nadając jéj tém samém tém większą wagę, a Debatte, organ hr. Belcredego, bynajmniéj o jéj autentyczności nie powątpiewa. Późniejsze zatém zaprzeczenie półurzędowego dziennika wiedeńskiego dużo traci na wartości. To też Nordd. Allg. Ztg z tego samego wychodząc założenia, nie daje wiary zaprzeczeniu W. Ab. Post i oświadcza, że gabinet pruski oczekiwać będzie wyjaśnienia z Stuttgardu. — Tymczasem z Wiednia, jak donosi N. Freie Presse miała już odejść do Berlina odpowiedź na ostatnią depeszę hr. Bismarcka z dnia 15 bm , dość pokojowego brzmienia i proponująca oznaczenie terminu, w którymby oba mocarstwa równocześnie dokonały rozbrojenia. Pospiech ten stoi zapewne w związku z niefortunném, bo przedwczesném ogłoszeniem depeszy do Londynu wystósowanéj, która, jak słusznie zauważa Kreuz Ztg, nie pozostawia Prusom innéj drogi, jak drogę oręża naprzeciw Austryi, przekładającéj raczéj panowanie Duńczyków w księstwach Nadelbiańskich, aniżeli rządy pruskie. Jakie daléj wynikną skutki z tego nowego powikłania sprawy, trudna dziś przesądzać; faktem pozostaje, iż Austrya, jak świadczą korespondencye nasze ze Lwowa i Krakowa, podwoiła w ostatnich dniach zbrojenia, Prusy zaś twierdze szląskie z wielkim pospiechem stawiają na stopie wojennéj, czego nowym dowodem, że wszystkich więźniów z Nissy już wczoraj przewieziono do twierdzy poznańskiéj.

Wojenne wieści z Włoch z każdym dniem się mnożą. Dziennik genueński Movimento donosi, że nadzwyczajny ruch panuje w ministerstwie marynarki. Admirał Persano otrzymał dowództwo nad połączoną eskadrą ewolucyjną; jako podkomendnego dodano mu wiceadmirała Albini. Komendant departamentu neapolitańskiego wiceadmirał Tolosano i hr. Cava de Nuto, komendant departamentu Ankony, zostali posłani na odstawkę. Kontradmirał Longo obejmuje dowództwo departamentu Ankony Kawalera Martinez, jeneralnego komisarza Genuy posłano do Neapolu w tym samym charakterze; na jego miejsce przybędzie kawaler Camillo Quaranta, który obecnie w Ankonie przebywa. — Fregata „Principesse Clotilde“, która miała wypłynąć do Lewantu, otrzymała rozkaz odwołujący i jak domyślają się, popłynie do Anglii, aby odebrać fregatę „Affondatore“. — Neapolitański dziennik „Italia“ pisze, że admiralicya otrzymała rozkaz mieć się na pogotowiu do uruchomienia całéj floty. — Koncentracya wojsk w pobliżu Kapuy trwa ciągle. Materyał wojenny odstawiają na północ. W arsenałach pracują dzień i noc. — Z wiadomości innych nadeszłych z Florencyi zapisujemy, że dnia 12 kwietnia odbyło się w Chivasso poświęcenie kanału Cavoura, do którego pierwszy plan dał inżynier Noe. Kanał ten ma 85 kilometrów długości, 40 metrów szerokości i w jednéj sekundzie unosi z rzeki Po 110 metrów sześciennych wody Z głównego kanału rozchodzą się kanały poboczne, których długość 810 kilometrów wynosi. Grunta znajdujące się w pobliżu kanału zyskały natychmiast w czwórnasób na wartości.

W sprawie Księstw Naddunajskich ma się tych dni ponownie zebrać konferencya paryska celem dalszych obrad. Telegram z Bukaresztu opiewa, iż księcia Karola Hohenzollern proklamowano urzędownie na dniu wczorajszym hospodarem Rumunii. — Debatte otrzymuje wiadomość, iż Turcya porozumiawszy się z wysłannikami rumuńskimi, zgadza się na wolny wybór hospodara dla księstw połączonych, pod warunkiem, że prawa jéj zwierzchnicze nie będą nadwerężone.

Wczoraj miało przyjść prawdopodobnie w izbie gminnych w Londynie do głosowania nad billem reformy wyborczéj, a tém samém do rozstrzygnięcia o losie gabinetu hr. Russella.

Z Hiszpanii donoszą, że do Madrytu niezadługo przybędzie gość, który nie może poszczycić się osobliwszemi sympatyami ludu hiszpańskiego. Według Correspondencia przyjedzie bowiem królowa Krystyna w odwiedziny do dworu, poczém uda się na stały pobyt do Aranjuez. — Wszelkie doniesienia zgadzają się na to, iż gabinet O'Donnela lada chwila runie.

PROGRAM

uroczystego przyjęcia Najprzewielebniejszego JMKsiędza

Mieczysława hr. Ledóchowskiego

Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego,
Urodzonego Legata itd itd.

w Poznaniu

§ 1.

Dnia 24 kwietnia rb. wyjedzie ks. prałat kapituły poznańskiej i jeden z księży kanoników kapituły gnieźnieńskiéj, na przyjęcie Najprzewielebniejszego Arcybiskupa, do Krzyża. Do téj deputacyi przyłącza się deputacya z obywateli złożona.

§ 2.

Na godzinę 4 po południu tegoż dnia, przybędą na dworzec kolei żelaznéj w Poznaniu dwaj księża kanonicy, z każdéj kapituły po jednemu, aby tamże Najprzewielebniejszego Arcybiskupa imieniem tychże kapituł powitać, tudzież przyłączy się grono obywateli które się za porozumieniem z kapitułami ku temu celowi zbierze.

§ 3.

Po zajeździe na dworzec kolei żelaznéj karety sześciokonnéj, wsiędzie do téjże Najprzewielebniejszy Arcypasterz w towarzystwie tych członków kapituł, którzy z nim z Krzyża przyjechali i zajedzie przed portal kościoła ś. Maryi Magdaleny. Za karetą Arcypasterską wyruszą pojazdy deputacyi kapitulnych i świeckich , i staną przed tymże kościołem, do którego wszyscy za Najprzewielebniejszym Arcypasterzem wejdą. Pojazdy te udadzą się przez ulice: Berlińską, Nową, Rynek i Jezuicką, a po wyjściu z nich osób, odjeżdżają Gołębią i Wrocławską ulicą. Wszystkie inne pojazdy stawają na Rynku, lub w miejscu im wskazaném.

§ 4.

Za zbliżeniem się karety Najprzewielebniejszego Arcypasterza do bramy Berlińskiéj odezwą się dzwony kościoła ś. Marcina, a za niemi dzwony wszystkich katolickich kościołów miasta. — Skoro Najprzewielebniejszy Arcypasterz wejdzie do kościoła ś. Maryi Magdaleny, dzwonienie ustaje, a rozpocznie się znowu za wyjściem Jego z kościoła i trwać będzie aż do przybycia do kościoła metropolitalnego.

§ 5.

O godzinie $3^{3}/_{4}$ zgromadzi się reszta członków kapituł i całe duchowieństwo miasta Poznania wraz z klerykami i tymi duchownymi, którzy z prowincyi na tę uroczystość przybędą, w kościele ś. Maryi Magdaleny, aby Najprzewielebniejszego Arcypasterza w progach tego kościoła przyjąć.

§ 6.

O téj saméj co duchowieństwo godzinie, zgromadzą się szkoły katolickie wyższe i niższe miasta Poznania, oraz cechy i bractwa z swemi chorągwiami i oznakami , które się zaraz ustawią w miejscach im oznaczonych na Jezuickiéj ulicy w porządku procesyonalnym.

§ 7.

Dla członków władz i obywateli, przeznaczone zostaną stósowne miejsca w kościele ś. Maryi Magdaleny.

§ 8.

Po przyjęciu Najprzewielebniejszego Arcypasterza na wstępie do kościoła ś. Maryi Magdaleny przez duchowieństwo, udaje się tenże do wielkiego ołtarza.

§ 9.

Po wzięciu przez Najprzewielebniejszego Arcypasterza ubiorów pontyfikalnych, nastąpi procesya do kościoła metropolitalnego, przez ulice Jezuicką, Rynek, Szeroką, Chwaliszewo i Tumską. W téj procesyi idą naprzód cechy i bractwa z chorągwiami, za niemi szkoły katolickie niższe i wyższe, za témi duchowieństwo, poprzedzone krzyżem, w komżach i biretach na głowie, potém członkowie kapituł z krzyżem Arcybiskupim na czele, nareszcie Najprzewielebniejszy Arcypasterz pod baldachinem przez wyznaczone osoby niesionym. W środku pomiędzy szeregami cechów idą dzieci domów sierót katolickich prowadzone przez dwie Siostry Miłosierdzia, pomiędzy szeregami duchowieństwa zaś, ale przed członkami kapituł i krzyżem Arcybiskupim pójdą: Siostry Miłosierdzia, potém obywatele, a za nimi członkowie władz, którzy będą brali udział w téj uroczystości. Za baldachinem postępuje czterech kleryków, po tych domownicy Arcybiskupi, a za nimi reszta zgromadzonych.

§ 10.

W czasie pochodu procesyjnego śpiewane będą pieśni: „Kto się w opiekę“ — „Do Ciebie Panie“ — i „Boże w dobroci.“

§ 11.

Gdy Najprzewielebniejszy Arcypasterz stanie na rozpostartym kobiercu przed wielką bramą kościoła metropolitalnego, zatrzyma się cały pochód, dzwony zamilkną, a jeden z prałatów krótką przemową powita Arcypasterza, na którą gdy tenże odpowie, nastąpi pokropienie święconą wodą i kadzenie Najprzewielebniejszego Arcypasterza.

§ 12.

Zaraz po téj ceremonii zaintonowany zostanie Hymn „Te Deum laudamus“ poczém na nowo dzwony bić zaczną. — Ponieważ cechy i bractwa będą już po wejściu do kościoła tworzyły od drzwi aż do presbiterium szpaler, przeto tylko obywatele, członkowie władz oraz całe duchowieństwo daléj postępować będą. Obywatele i członkowie władz udadzą się zaraz do stallów i presbiterium w miejscach im wskazanych, a duchowieństwo i kapituły prowadzą Najprzewielebniejszego Arcypasterza do kaplicy Bożego Ciała.

§ 13.

Gdy Najprzewielebniejszy Arcypasterz dojdzie do drzwi wymienionéj kaplicy, wstrzyma się baldachin i cały pochód przed niemi, Arcypasterz sam wchodzi do kaplicy i modli się, poczém wychodzi z kaplicy, a duchowieństwo i kapituły odprowadzają go tąż samą drogą do wielkiego ołtarza.

§ 14.

Przybywszy do wielkiego ołtarza i stanąwszy przed najniższym stopniem, klęka na klęczniku do tego przygotowanym i modli się. W czasie tym, skoro się Hymn „Te Deum laudamus‘ skończy, przystępuje jeden z prałatów w kapie ubrany do ołtarza ad cornu Epistolae, śpiewa versiculum „Protector Noster“ itd. podług pontyfikału rzymskiego. Po skończonéj modlitwie, wstaje Najprzewielebniejszy Arcypasterz i idzie ad Sedem Pontificalem.

§ 15.

*Tam zasiadłszy, po przeczytaniu Bulli instytucyjnéj z kazalnicy, w trzech językach, przyjmuje prałatów i ka*noników do pocałowania ręki, a podczas téj ceremonii, organy grać będą. — Potém wstaje Najprzewielebniejszy Arcypasterz z tronu, przystępuje do ołtarza, a po odśpiewaniu przez chór Antyfony o świętym patronie tytularnym kościoła cum versiculo et responsorio, śpiewa Arcypasterz in cornu Epistolae o tymże patronie modlitwę.

§ 16.

Po modlitwie wraca Najprzewielebniejszy Arcypasterz na środek ołtarza i daje w uroczysty sposób Błogosławieństwo Apostolskie. Potém schodzi tenże z ołtarza i udaje się ad Sedem Pontificalem, gdzie składa ubiory kościelne, i wziąwszy kapę wielką idzie do Swego pałacu poprzedzony krzyżem, a za Nim postępują prałaci, kanonicy i całe duchowieństwo.

§ 17.

Gdy Najprzewielebniejszy Arcybiskup składa ubiory kościelne in Sua Sede, członkowie władz i obywatele udadzą się do pałacu do pokoi im wskazanych.

§ 18.

Po odprowadzeniu Najprzewielebniejszego Arcypasterza do pałacu, nastąpi prezentowanie członków władz, jeżeli będą obecnymi, obywateli i duchowieństwa.

Wiadomości urzędowe.

Dyrektora sądu powiatowego Gottschalskiego z Szubina przeniesiono na równy urząd do sądu powiatowego w Lesznie.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Kraków, 19 kwietnia.

(?) Pierwszém w ustach każdego u nas w téj chwili jest pytanie „czy będzie wojna?“ Stawiane horoskopy oscylują ciągle między pro i contra, według życzeń odpowiadających lub wiary w zmienny wiatr polityki. Jakże—mówią jedni—mogą dwa wielkie mocarstwa niemieckie brać na siebie odpowiedzialność za podłożenie żagwi, która nieuchronnie wzniecić musi pożar w całéj Europie? Jakże—rozumują drudzy — wytrzymać zdołają Prusy i Austrya kosztowny stan zbrojnego pokoju, który pochłania finanse, mianowicie ostatniéj, podkopuje prywatne majątki, rujnuje spadkiem giełdowym wszelkie kombinacye obrotu kapitałów? Stan taki jest rzeczywiście zastraszającym dla wycieńczonéj ostatniemi wypadkami zamożności miasta, gdzie handel, spekulacya i kredyt odniosły klęskę nie prędko dającą się powetować; gdzie dziś nagłe skoki na termometrze giełdy jedném cięciem zadają nieraz ostatni cios nadziei prawdopodobnych zysków. Na akcyach kolei galicyjskiéj, tak niegdyś nęcących wzrostem ciągle przed kilku laty stopniującym ich wartości, potracono fortuny; bo któż mógł przewidzieć, że kiedy się coraz bardziéj zbliża do zrealizowania szansa korzyści, kiedy koléj czerniowicka, będąca przedłużeniem kolei kończącéj się we Lwowie, w bieżącéj już jesieni ma być do użytku publiczności otwartą i otworzyć ma handlowi bramy Wschodu — akcye téj kolei, które w roku 1863 doszły do 250 złr., dziś spadną na 140 złr. Rzeczywiście rzecby można, że kraj nasz, który niegdyś spekulacyą uważał za przynoszącą ujmę godności szlacheckiéj, pokutuje dziś za dawny przesąd, i że dzisiejsze jego operacye finansowe mszczą się za przeszłość.

Mówiąc o spekulacyi, przemilczeć nie mogę bez wzmianki nowego objawu działalności pomiędzy włościanami naszymi, którzy — mianowicie w obwodach bliższych Krakowa — odważać się zaczynają na współzawodnictwo z dotychczasowym monopolem żydów w zadzierżawianiu propinacyi w dobrach skarbowych. Świeżo zdarzyło się tu, że po ukończeniu już licytacyi na propinacyą tego rodzaju, która jak zwykle pozostać miała w rękach starozakonnego, włościanin z powiatu bocheńskiego złożył w sądzie ofertę, o znaczną kwotę przewyższającą summę, jaką pierwszy ofiarował. Podnoszę ten fakt, jako nowy w swoim rodzaju i świadczący, że przy rozwijającéj się skutkiem usamowolnienia inteligencyi, chłop nie zechce zapewne nadal — jak to bywało dawniéj — zakopywać w ziemi swéj gotówki.

Wznawiające się u nas od czasu do czasu pogłoski, a zawsze *pomimo wytaczanych śledztw przywodzone do milczenia, o zabobonie ciemnego żydostwa* mieszania krwi katolickiéj do swych mac wielkanocnych, świeżo znów wznowiły się niewytłómaczonym dotąd faktem zniknięcia 17letniéj dziewczyny. Dziewczyna ta służyła u karczmarza w niedalekiéj od Krakowa wsi Krzęcinie i wysłana przez tegoż do sąsiedniego karczmarza nie wróciła więcéj. Okoliczność, że dziewczynie chlebodawca jéj kazał się przed wyprawieniem się w drogę wykąpać i że w okolicy znajdowali się jacyś obcy żydzi, którzy się odtąd nie pokazali więcéj, zrodziła domysł, że biedna ta ofiara uległa zabobonowi żydowskiéj ciemnoty. Szczególną jest rzeczą, że Izraelici tutejsi solidarnie negują nawet sam fakt zniknięcia dziewczyny, co przecież jest niezaprzeczonym wypadkiem.

W ruchu tutejszych uzbrojeń, transportów wojska

NA WSCHODZIE.

Obrazy współczesne

przez

B. Bolesławitę.

All is true.

(Zob. Nra Dz. 57, 58, 59, 60, 61, 63, 65, 66, 70, 72, 76, 77, 78, 83, 84, 89 i 90.)

(Ciąg dalszy).

Wencel powoli przyszedł pod laubę, niezdejmując czapki... Gottlieb i Chanów siedząc na ławkach, składali rodzaj trybunału inkwizycyjnego, po minach ich posępnych poznać to było można... Wencel jednak nie stracił przytomności ani zwykłego humoru.

— Słuchaj no Wencel, począł groźnie po niemiecku patryarcha — zawsze byłeś niedobrym człowiekiem... i teraz znów wlazłeś w brzydką sprawę, możesz nałożyć głową...

— Ja! no! cóż to tam takiego? spytał zimno Wencel... nierozumiem...

— Co takiego? co takiego? podchwycił Chanów... oto masz tu... obrócił się do Franza, gadaj ty...

Bruder wystąpił zuchwale:

— Niemam co się z tém pieścić, rzekł... jest sprawa polityczna, w którą wy ręce umoczyliście też... ten trup nieboszczyka, który u was leży... nie jest tym, za co go udajecie, to inny człowiek!! nic a nic nie zmięszał się Sachs i począł tylko dziwnie kiwać głową...

— Doprawdy? spytał szydersko...

— Ja go przecie znałem odparł Franz, jam u was siedział... jam z nim gadał... to nie on...

— Alboś oszalał, albo... tfu! rzekł Wencel — bredzisz...

— Tu o twoją skórę chodzi! groźno odezwał się stanowy... to zdrada kraju... ty carski nieprzyjaciel! słyszysz ty...

Wencel stał tak zimny, że się w końcu zdumieli, nic to go nieporuszało...

— Nic niewiem i nic nie rozumiem, odparł chłodno — cały czas ostatni byłem sam chory w lazarecie... dopiero wczoraj wróciłem... a nieboszczykowi nieprzypatrywałem się... ale z kądżeby się inny wziął? co ten głupiec plecie?

— Tak! tak! głupi! plecie! począł Franz, nauczy was głupi rozumu...

Wencel się uśmiechał...

— Pijany! rzekł powoli — czy co!

Ojciec Gottlieb czuł się obowiązany wystąpić, wstał poważnie, podszedł do Wencla i ujął go za guzik kamizelki.

— Słuchaj Wencel Sachs, rzekł uroczyście... nie kłam! mów prawdę! lub zginiesz!

— Mówiłem całe życie tylko prawdę, odparł Wencel... a przecie zginąłem .. i prawdy mówić dla tego nieprzestanę... Ojcze Gottliebie, nie wdawajcie się w nie swoje rzeczy... a dajcie pokój umarłym i żywym...

To może być okropna zdrada kraju... wyrwał się stanowy .. był u was podejrzany, polityczny człowiek... umiera... Tymczasem okazuje się, że to inny trup... no! toście wy go schowali albo mu ułatwili ucieczkę, i chcecie rząd oszukiwać. Toście wy zbrodniarz, godzien szubienicy! a cały Luizendorf staje się podejrzany w przywiązaniu do tronu! Gottlieb przejęty wielkością ostatniego wyrażenia pochwycił się za głowę. Medor aż zaczął szczekać, widząc rozdraźnienie pana niezwyczajne.

— Słuchaj, Franz, odwracając się do niego, odezwał się Wencel spokojnie — coś ty tu za piwa nawarzył! czy oszalałeś, czy co?

— Ja wam pokażę! oszalałeś! rzekł Franz, ja wam pokażę! wy wszyscy pójdziecie w kajdany... Jeśli stanowy śledztwa zrobić nie zechce, ja doniosę, odkopię z grobu tego nieboszczyka!

— A jak będzie już do niepoznania zepsuty? rzekł Wencel, uśmiechając się... to co?

Kto zresztą z wami świadczyć będzie razem? juściż że jeden taki truteń jak ty, dla zarobku niewiedzieć sobie co wymyśli, to mają wszyscy pokutować? któż ci przyświadczy? gadaj kto?

— No... ja, rzekł Chanów... ja go widziałem! ja z nim gadałem...

— I pod przysięgą możecie zeznać, że go poznacie teraz, kiedy go choroba zmieniła? spytał Wencel.

Chanów się zmieszał nieco.

— No! to chódźcie, dodał Wencel, i zobaczcie go... a daléj kto świadczyć będzie, kiedy go prócz nas w domu nikt nie widywał, bo u niego niebywali... Na dowiedzenie takiej rzeczy, jak położenie fałszywego nieboszczyka, mówił daléj Wencel, toż przecie potrzeba świadków. Ja, żona, dzieci, doktór, urzędowa figura, świadczymy, że on... no! i przysięgniemy, że to ten sam, który był chory... więc cóż? Chanów i Gottlieb spojrzeli po sobie.

— Jak sobie chcecie, mówił Wencel... ale jeśli zaczepicie sprawę... jeśli ciało zostawicie niepogrzebane... trzeba dać będzie znać i do Odessy, zjedzie komisya... trzeba ją będzie płacić i utrzymywać, potém ześlą pewnie urzędników do własnych poruczeń... no, może i sam gubernator się pofatyguje, bo to sprawa ważna... Uważajcie jak lepiéj! Mnie to zupełnie wszystko jedno, goły się rozboju nie lęka.. ze mnie chyba życie weźmiecie .. żona stara... dzieci sieroty... i małe... Zginę to zginę .. ale wy?

Gottlieb dumał, Chanów na wspomnienie kłopotów, które go czekały z wysokimi dygnitarzami, truchlał, wszyscy z ukosa i z urazą poglądali na Franza, który fantazyi nie tracił.

— Słuchaj Franz, rzekł Gottlieb, ty się napijasz... tobie może we łbie świta... to proste niepodobieństwo... zkąd oni by tu drugiego nieboszczyka wzięli, toćby wiadomo było kto umarł? Tobie we łbie świta...

— Nie! odparł Bruder... co ja mówię, to prawda... ja nie wiem, jak oni to zrobili, ale zrobili, jestem pewny...

— Daćby temu pokój! rzekł Chanów... i dla Luizendorfu i dla mnie... daćby temu pokój...

— Takby to rozum radził, odezwał się Wencel, — ale ja tu głosu niemam, jak sobie chcecie... wola wasza...

— Franz, rzekł Gottlieb... o co tobie chodzi?

— O ba! ja dostanę medal jak i wy od cesarza! zawołał Bruder... Wencel pójdzie w Sybir... no... a co innym będzie, niewiem...

— Jak chcecie... spokojnie dodał Wencel, — jak chcecie... ale ja wam mówię, nie zaczepiajcie licha kiedy śpi... Zjedzie komisya, potrwa śledztwo, no... to jak się tu zaczną przyglądać różnym rzeczom, dopatrzą i innych... no... a miejsce stanowego dobre, a każdy ma swojego krewniaka do wyposażenia... to i pan Chanów może myśleć i na Luizendorf z nowym spaść bieda... ale... jak sobie chcecie. Gottlieb mruczał.

— On ma słuszność!

Chanów drżał i coraz ostrzéj patrzał na Franza, ale ten nie tracił miny.

— Ja będę denuncyował, jeśli trupa pochowacie! rzekł spokojnie, ja tu jestem rządowa figura!

Chanów się obraził i podszedł do niego z pięścią. — Milcz ty... kartoflany Niemcze... zawołał..

Ale też postrzegł się, że obrażał tém wyrażeniem nieprzyzwoitém Gottlieba, który także z kartoflami nie był w nieprzyjaznych stósunkach i poprawił się.

— Milcz ty... trutniu!

— Franz... odezwał się Gottlieb z powagą... nie rób głupstwa... nie rób głupstwa, mówiłeś ty już tém komu?

— Jeszcze nikomu...

i dokonywających się z wytrwałą usilnością i pospiechem robót około fortyfikacyi, nie zaszła w ostatnich dniach żadna zmiana. Kupno koni dla wojska, rozpoczęte w zeszłym miesiącu na walnym jarmarku w Tarnowie, trwa dotąd ciągle.

Mieliśmy w zeszłym tygodniu w sali hotelu saskiego koncert amatorski na dochód ubogich, zostających pod opieką Sióstr św. Wincentego a Paulo, który urządzała hr. Alfredowa Wodzicka pod kierunkiem p. Mireckiego, profesora muzyki. Koncert ten, który się przez kilka tygodni od dnia do dnia odwlekał, to z powodu wyjazdu osób, które doń miały należeć, to dla braku orkiestry, wynikającego z ciągłego wymarszu pułków stanowiących zaledwie kilkodniową załogę miasta, już w poczęciu swojém miał zaród niepowodzenia, i rzeczywiście wypadł niezbyt korzystnie dla ubogich, gdyż tylko przyniósł 140 złr. Część artystyczna koncertu w ogóle była zadawalniającą, lubo zastąpienie orkiestry fisharmoniką, jakieś kościelne przypominało wrażenia. Śpiewały tą razą hr. Romania Mycielska, któréj głos sopranowy i metaliczny znany jest oddawna i ceniony równie w zebraniach towarzyskich, jak na każdym prawie koncercie od lat kilku na cele dobroczynne urządzonym; panna Althówna, córka tutejszego odwokata, i panna Steubelt, utalentowana śpiewaczka, któréj głos mezzo-soprano czysty i znakomitéj objętości mógłby się przydać w operze. Na fortepianie grał p. Dulęba i wyborném wykonaniem kompozycyi Chopina i Beethowena rozgrzał słuchaczów aż do entuzyazmu, objawiającego się rzęsistemi, długo trwającemi oklaskami.

Dziś odbył się pogrzeb dzierżawcy dochodów miejskich Loebensteina, który z ubóstwa prawie doszedł do milionowego majątku. Pomimo zwykłéj niechęci do panoszących się dorobkowiczów i z natury rzeczy wypływającego drażliwego stósunku do publiczności, zmarły używał powszechnego szacunku i nigdy na rzecz publiczną, ani na pomoc dla bliźnich nie żałował swoich dostatków. Jako Izraelita przeszedł on był przed laty na protestantyzm.

Lwów, 18 kwietnia.

(*T.*) Wczoraj późno w wieczór obiegały tu u nas pogłoski, że między przedniemi strażami austryackiemi i pruskiemi, według jednych na pograniczu szląskiém, według innéj wersyi na pograniczu szlezwicko-holsztyńskiém, przyszło już do kwawego starcia. Nim ten list was dojdzie będziecie już mieli dokładną i pewną wiadomość, czy w pogłosce téj było cokolwiek prawdy; wspominam o niéj jedynie dla tego, że nią usprawiedliwiano ogromny spadek papierów na giełdzie i popłoch, który nagle w świecie finansowym powstał.

Nieustanny spadek papierów a mianowicie akcyi kolei galicyjskiéj, w których ogromne kapitały Galicya mieściła, jest powodem nadzwyczaj dotkliwéj dla kraju naszego klęski. Wielu, bardzo wielu ludzi, potraciło teraz w dniach kilku znaczne majątki. W nadziei że papiery te pójdą w górę, zakupowano jego przed dwoma, trzema laty, a nawet przed rokiem w znacznych bardzo ilościach. Zakupowano je po kursie al pari (210 guldenów) a nawet znacznie wyżéj je płacono. Dziś stoją te akcye na 133 do 135 guldenów. Dotkliwsze straty ponieśli ci, którzy zakupiwszy partyą akcyi, zastawiali je w tutejszych bankach, a zakupiwszy za uzyskaną za zastaw sumę nowe akcye, zastawiali je znowu i nowe zakupywali akcye. Teraz gdy akcye te pospadały tak znacznie, zażądały banki pokrycia różnicy kursu albo wykupna zastawu. Wielu pokrywało jak długo było to możliwe, jak długo była jakakolwiek nadzieja podniesienia się różnicy kursu. Teraz wyczerpawszy wszystkie środki musieli zezwolić na sprzedaż swych akcyi. Nagła sprzedaż takiéj masy papierów obniżyła ich kurs do reszty, a krocie majętnych do niedawna osób pozbawionych zostało swego mienia. Jak akcye te, tak wogóle wszystkie papiery spadają z dniem każdym niżéj, a wczorajsze doniesienia telegraficzne świadczą, że na giełdzie wiedeńskiéj każden papierów pozbyć się stara a nikt ich nabywać nie chce. Stan taki giełdy jest wypływem sytuacyi politycznéj, która jest już dziś tego rodzaju, że nikt w dalsze utrzymanie pokoju nie wierzy i wierzyć nie może.

Pisałem wam już o postawieniu artyleryi na stopie wojennéj. Dodać tu dziś mogę, że i pułki liniowe na stopę wojenną postawione już zostały. Nieogłoszono wprawdzie tego jeszcze ale powołują już urlopników pieszych, a od wczoraj ściągają ich już tak, jak i rezerwistów. Wogóle przygotowania do wojny, ściąganie urlopowanych i do rezerwy należących żołnierzy, zakupno koni dla artyleryi i pociągów itp. kroki przygotowawcze, odbywają się od dni kilku z niezwykłym pospiechem, choć bez najmniejszéj ostentacyi. Pułki tu jak i wogóle w Galicyi wschodniéj stojące nie będą, jak się zdaje, ruszone. Wypadki najświeższe w Rumunii jak i coraz groźniejsza postawa Rosyi, nie pozwalają na większe jeszcze zmniejszenie sił zbrojnych w Galicyi. Zapewne tylko garnizonujące we Lwowie resztki pułków węgierskich „Ferdinand i Steiniger“ odejdą jeszcze do Krakowa. Tak telegraf jak i poczta są od wczoraj zajęte nawałem depesz rządowych rozsyłanych w różne kraju strony.

Sejm nasz pracuje pilnie i z największym pospiechem. Posiedzenia odbywają się dwa razy na dzień, a właściwie całe dnie, bo od godziny 10 rano do późna w wieczór z jedno lub dwugodzinną przerwą w południe. Mimo tego pospiechu i wytężenia nie upora się sejm z pracami swemi. Mnóstwo ważnych i bardzo ważnych kwestyi — że tu wspomnę tylko o organizacyi szkół — pozostanie niezałatwionych. Posiedzenia kończą się w sobotę d. 21 bm. więc ledwie trzy dni czasu pozostanie jeszcze do pracy, a przedmiotów do załatwienia tyle, że przy wielkiéj pilności ledwie w miesiącu uporać by się z niemi można. Także i wniosek Koczyńskiego o powiększeniu liczby posłów miejskich kosztem posłów włościańskich nie przyjdzie pod obrady. Być może, że w chwili ostatniéj zmieni się co jeszcze, choć bardzo wątpię, dotąd jednak tak rzeczy stoją, że wniosek Koczyńskiego nie ma za sobą większości, bo nie tylko posłowie włościańscy chłopi i księża, ale także i wielu innych posłów sprzeciwia się temu wnioskowi, ci ostatni bowiem obawiają się, że w miejsce włościan przyszliby do sejmu żydzi, będący po miasteczkach w Galicyi wschodniéj w większości, lub małomiasteczkowi urzędnicy. Czy obawy są słuszne, wątpię, konstatuję jednak fakt, który rozwieje nadzieje, że sejm nasz pozbędzie się owych balastów, które jak kule ołowiane do nóg uwiązane tamują wszelką sejmu naszego działalność

Dziś rozpoczęły się wybory do rady miejskiéj. Oddawanie głosów we wszystkich pięciu dzielnicach miasta trwać będzie przez trzy dni. Rezultat głosowania dopiero więc na przyszły tydzień będzie mógł być ogłoszony. Lista kandydatów przez komitet przedwyborczy proponowana utrzyma się zapewne pomimo opozycyi niektórych kółek wyborczych. Lista ta jest tak ułożona, że na 85 radnych wyznania chrześciańskiego (krom 85 chrześcian zasiada 15 żydów) jest do trzydziestu osób nalężących do inteligencyi, mianowicie adwokatów, lekarzy, księży itd. Listy układane przez kółka opozycyjne, o których wspominałem, mają nierównie większą liczbę mieszczan par excellence tj. rzemieślników, kupców i przemysłowców wogóle.

Hr. Gołuchowski wrócił już do Lwowa. Na wczorajszém posiedzeniu był już obecny.

Lwów, 16 kwietnia.

(*t*) Sprawozdanie z sześćdziesiątego dziewiątego posiedzenia sejmu krajowego.

Posiedzenie zagaił marszałek o wpół do siódméj wieczór. Przed rozpoczęciem dalszych rozpraw nad ustawą o drogach, interpelował ks. Kuryłowicz marszałka w sprawie zapomogi dla gmin powiatu Trembowelskiego. Książę marszałek odpowiedział zaraz uspakajając interpelanta, że pieniądze odesłano już do tego powiatu. Następnie obradowano do godziny 9 nad dalszemi paragrafami ustawy o drogach, a z powodu licznych poprawek doprowadzono tylko do § 11, poczém zamknięto posiedzenie.

Należy tu dodać, że z powodu nieobecności wielu posłów naszych, przyjęto wniosek „dodatkowy“ posła włościańskiego Demkowa, dla właścicieli dóbr ziemskich bardzo niekorzystny bo ustanawiający, że i podatek dochodowy ma służyć za podstawę do obliczania składek na utrzymanie dróg krajowych. Włościanie wszyscy, tudzież księża ruscy głosowali za tym dodatkowym wnioskiem, za którym padło głosów 60, gdy przeciw niemu było tylko 54 głosów. Powodem tego kroku posłów naszych była okoliczność, że w teatrze wieczora tego grano nową operetkę „Dziesięć cór na wydaniu“, wielu więc posłów uznało za rzecz odpowiedniejszą siedzieć w sali teatralnéj niż w sejmowéj. Jutro posiedzenie.

Lwów, 17 kwietnia.

(*t*) Sprawozdanie z siedmdziesiątego posiedzenia sejmu krajowego.

Całe dzisiejsze posiedzenie rozpoczęte o godzinie 10 rano zajęły rozprawy nad ustawą drogową. Sprawa cała jest zbyt lokalnéj natury i tylko samą Galicyą obchodzi, dla tego szczegółowo nie zdaję sprawy z tego posiedzenia, nadmienię tu jedynie, że do godziny 3 rozprawiano nad jednym tj. dwunastym paragrafem, traktującym o udziale w robotach koło dróg, jaki przypada na gminę i na obszar dworski, i że się rozprawy po przyjęciu paragrafu tego w brzmieniu nie przez komisyą, lecz przez Smarzewskiego zaproponowaném, na tém skończyły, iż z powodu przyjęcia poprawki Smarzewskiego zmieniającéj zasadę całéj przez komisyą projektowanéj ustawy, musiano uchwalić *odesłanie całego projektu napowrót do komisyi,* aby ta porozumiała się, co daléj ze swoim projektem wobec téj zmiany zasady ma uczynić.

Po powzięciu téj uchwały zawiesił marszałek posiedzenie na godzinę.

Przed godziną 5tą rozpoczęto posiedzenie na nowo, i wzięto pod obrady sprawozdanie komisyi dla spraw Towarzystwa kredytowego, przedstawione przez sprawozdawcę Zbyszewskiego. Z powodu odmownéj odpowiedzi sejmu bukowińskiego w sprawie reorganizacyi Towarzystwa kredytowego, o czém w swoim czasie pisałem, wnosi komisya: „sejm zezwala, aby reorganizacya instytutu kredytowego galicyjskiego przeprowadzoną została stanowczo lub tymczasowo dla Galicyi i Krakowa, z zachowaniem wolności przystąpienia dla właścicieli dóbr tabularnych Bukowiny, i z zastrzeżeniem praw nabytych osób trzecich.“

Wniosek ten poparty przez komisarza rządowego, który oświadczył, że skoro proponowana przez komisyą uchwała zapadnie, ustawa natychmiast do sankcyi przedłożoną i reorganizacya Towarzystwa kredytowego przedsięwziętą zostanie, przyjęła izba jednogłośnie.

Następnie przystąpiono do rozpraw nad „przedłożeniem“ rządowém w sprawie zaprowadzenia ksiąg hipotecznych i nowego projektu ordynacyi hipotecznéj, który to projekt przedłożył rząd sejmowi nie do powzięcia uchwały, lecz do „zaopiniowania“ jedynie.

Referent komisyi prawniczéj p. Zbyszewski wykazał w odczytaném sprawozdaniu komisyi, że sprawa ksiąg hipotecznych i ordynacyi hipotecznéj, będąc sprawą czysto krajową, należy do kompetencyi sejmu, że więc sejmowi przysłuża prawo uchwalenia odnoszącéj się do téj sprawy ustawy, a nie tylko dania opinii. Z tego powodu przekłada komisya następujące wnioski:

Wysoki sejm raczy uchwalić:

I. Instytucya hipoteczna. a względnie, zaprowadzenie nowych ksiąg hipotecznych, lub ulepszenie dotychczasowych ksiąg publicznych, jak niemniéj ustanowienie porządku hipotecznego, jest przedmiotem ustawodawstwa krajowego.

II. Przedłożony przez c. k. rząd projekt do prawa o zaprowadzeniu ksiąg hipotecznych, tudzież projekt porządku hipotecznego, sejm zwraca rządowi z tém wezwaniem, ażeby złożoną była komisya z prawników tutejszokrajowych i z ludzi praktycznych, która zastosowawszy się do zasad przez sejm wskazanych, z uwzględnieniem właściwości naszego kraju, po rozpoznaniu i z uwzględnieniem już istniejących ksiąg hipotecznych, nareszcie po rozważeniu według potrzeby uwag przez komisyą sejmową, nad projektem rządowym poczynionych, wypracuje nowy projekt tak do prawa o zaprowadzeniu nowych ksiąg hipotecznych, lub ulepszenia dotychczasowych, jako i porządku hipotecznego; poczém takowy projekt, przez c. k. rząd, na przyszłą kadencyą wysokiéj izbie, przedstawiony być ma.

Przeciw tym wnioskom przemawiał po rusku p. Ławrowski dowodząc, że sprawa ta należąc do ustawodawstwa państwowego, nie może być rozstrzygniętą w sejmie lwowskim, któremu przyznaje tylko prawo uchwalania pod tym względem przepisów zastosowania ustawy ogólnéj do kraju, i postawił wniosek od wniosku komisyjnego odmienny.

Po długiéj dyskusyi i kilkakrotném głosowaniu przez powstanie, którego rezultat był wątpliwy, przystąpiono do głosowania imiennego i wniosek komisyi przyjęto odrzucając wniosek Ławrowskiego. Uchwałę przyjęto zaraz i w trzeciém czytaniu.

Posiedzenie zamknął marszałek o godzinie 6 wieczór.

W końcu nadmienię, że jednéj z głównych podpórek frakcyi ś. jurskiéj, p. Borysikiewiczowi, wydarzył się na tém posiedzeniu niemiły wypadek. Przy głosowaniu nad jednym przez frakcyą ruską postawionym wnioskiem — a głosowano przez podniesienie ręki — złapał książę marszałek p. Borysikiewicza na gorącym uczynku, że dla pomnożenia rąk podniesionych za wnioskiem, podniósł obydwie swoje ręce. Wprawdzie p. Borysikiewicz protestował przeciw oskarżeniu, chcąc wmówić w marszałka, że mu się dwoiło w oczach, mimo to, gdy i poseł Gutowski zaświadczył, iż p. Borysikiewicz dwie podniósł ręce, uwierzono, iż ks. marszałek, który w najdelikatniejszy sposób zwrócił uwagę Borysikiewicza na niestosowność jego postępku, zupełną miał słuszność.

Jutro posiedzenie.

Lwów, 18 kwietnia.

(*t*) Sprawozdanie z siedmdziesiątego pierwszego posiedzenia sejmowego.

Posiedzenie dzisiejsze było jedném z najważniejszych seryi tegorocznéj. Po przyjęciu protokółu z posiedzenia poprzedniego, i odczytaniu kilku interpelacyi, między któremi była i nowa interpelacya p. Hubickiego w dawnéj sprawie starosty złoczowskiego Wolfarta, którego Hubicki zgodnie z życzeniami całego obwodu i całego kraju koniecznie z urzędu wysadzić usiłuje, przystąpiono do rozpraw nad zaprojektowanym przez rząd podziałem administracyjnym Galicyi: Jako sprawozdawca zabrał głos poseł Laskowski i odczytał sprawozdanie komisyi, które dla ważności przedmiotu i żywych z tego powodu rozpraw w całości tu przytaczam. Sprawozdanie to opiewa:

Wysoki Sejmie!

„Na dwunastém posiedzeniu sejmowém dnia 16 grudnia r. z. odbytém, złożony został do laski marszałkowskiéj rządowy projekt podziału terytoryalnego Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiém księstwem Krakowskiém, w celu zaprowadzenia nowéj organizacyi władz administracyjnych, z zaproszeniem, aby wysoki sejm w myśl § 19 ustępu 2 statutu krajowego udzielił o tém swego zdania.

Komisya specyalna do téj czynności na następném posiedzeniu sejmowém z dnia 19 grudnia wybrana, zajmowała się rozpoznaniem tego projektu oraz motywów, które mu za podstawę służyły z całą gorliwością i rozwagą, na jaką przedmiot takiéj doniosłości zasługiwał; przedmiot w którym na podstawie cesarskiego dyplomu z dnia 20 października 1860 ustępu III, sejm w drodze ustawodawczéj współdziałać powinien.

Wyrzeczony w motywach rządowych zamiar oddzielenia administracyi krajowéj od sądownictwa, i to we wszystkich instancyach, uznaje komisya za odpowiedni a nawet niezbędnie potrzebny, do należytego wykonywania zakresu tych dwóch odrębnych działów czynności państwowych. Niemając jednak wskazówki jak sądownictwo na przyszłość będzie urządzone, nie mogła komisya zastósować podziału kraju także i do tego.

Z przykrém zadziwieniem spostrzegła komisya we wspomnionych motywach zamierzony znowu podział kraju na dwa namiestnictwa, jedno we Lwowie, drugie w Krakowie. Podział taki Galicyi byłby zarówno dla kraju, jak i dla rządu niedogodnym a nawet szkodliwym, i w całym kraju przykre zrobiłby wrażenie. — Wadliwość i niedogodność takiego podziału obok wielkich z tem połączonych wydatków, już przez sam rząd, i nie jednokrotnie uznaną została.

I tak w roku 1796 po przejściu pod panowanie austryackie tak zwanéj Galicyi zachodniéj, złożonéj z województw Sandomirskiego i Lubelskiego, oraz części Krakowskiego, Brzeskiego i Podlaskiego, urządzono w Krakowie drugie gubernium wraz z innemi władzami prowincyonalnemi. Lecz zaledwie siedm lat minęło jak w uznaniu niedogodności takiéj organizacyi, Najj. cesarz Franciszek I najwyższym reskryptem z 13 maja 1803, oddzielnie zostające kraje dziedziczne Galicyi wschodniéj i zachodniéj „końcem jednakowego ułożenia i zarządzenia mieszkańców“ co do rządu politycznego i kameralnego złączyć rozkazał, (cyrkularz gubernialny z dnia 15 lipca 1803) przez co istniejące podówczas na większéj nierównie jak dziś przestrzeni kraju, dwa gubernia połączone zostały w jedno, we Lwowie siedzibę mające.

Wiadomo też, iż przed laty niespełna 20 wznowiony był przez władze tutejsze projekt podobnego podziału kraju; lecz ówczesna kancelarya nadworna, pomna na doznane już dawniéj niedogodności administracyjne, nie chciała się z tém zgodzić, w skutek czego i najwyższe zatwierdzenie owego projektu odmówione zostało.

W roku 1849 zaczęto znowu robić podobne próby podziału i urządzono dla sześciu obwodów zachodnich Galicyi komisyą gubernialną w Krakowie, i to, jak się zdaje — bez zasięgnięcia woli Najj. Pana, albowiem traktujące o tém postanowieniu obwieszczenie gubernialne z dnia 12 stycznia 1849 L. 157 nie powołuje się na najwyższą rezolucyą, lecz tylko na rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 25 listopada 1848. — Komisya ta z razu pod kontrolą gubernium lwowskiego stojąca, zamieniła się z czasem w władzę krajową od namiestnika galicyjskiego prawie niezależną,

Lecz i ten podział nie mógł się długo utrzymać, a najmiłościwiéj nam panujący monarcha, ze względu na odpowiednią celowi administracyą kraju, jakoteż z powodu naglącéj potrzeby uchylenia wszelkich wydatków w wewnętrznym zarządzie, których nieusprawiedliwia konieczne wymaganie służby, raczył najwyższą rezolucyą z dnia 22 kwietnia 1860 (R. G. Bl. Nr. 107), rozporządzić zwinięcie osobnych władz krajowych nietylko w Krakowie, ale i w Czerniowcach, i połączenie ich w jedno namiestnictwo we Lwowie.

Wszakże nie tylko u nas doświadczono złych skutków takiego nienaturalnego podziału administracyjnego, albowiem i w sąsiedniém królestwie Węgierskiém wprowadzony w roku 1853 podobny podział na pięć okręgów administracyjnych okazał się niemożebnym, i po zaledwie siedmioletniém istnieniu musiał być w roku 1860 zaniechanym.

Jakoż i w obecnéj chwili ani potrzeby ani pożytku takiego podziału kraju naszego żadną miarą dopatrzyć się nie można; owszém oprócz znacznych wydatków, któreby skarb państwa z tego powodu bez potrzeby ponosić musiał, podział taki, niedopuszczając ogólnego poglądu na sprawy krajowe, a przeto robiąc niemożebną jednolitą administracyą, byłby wielce szkodliwym, a nawet przy dalszym rozwoju życia autonomicznego, w obec jednego sejmu i jednego wydziału krajowego prawie niemożebnym.

Dość tu będzie odwołać się na te tylko sprawy, o których w obecnéj kadencyi w téj wysokiéj izbie była mowa, np. propinacyjne, szkolne, indemnizacyjne, w których dowodnie się okazało, jak rozmaity czasem wręcz sobie przeciwny sposób zapatrywania się miewają władze krajowe we Lwowie i Krakowie na sprawy tego samego rodzaju, i jak dotkliwie i często dają się czuć złe skutki takiéj dwoistéj administracyi jednego kraju; a pożądane zaufanie obywateli do rządu nie mało musi cierpieć na tém.

Nie usunie tych trudności bynajmniéj proponowane ustanowienie jeneralnego gubernatora, do któregoby miał należeć naczelny zarząd spraw wspólnych całéj prowincyi; albowiem wszystkie sprawy jednego rodzaju i w jednym kraju są o tyle wspólne, że powinny być jednakowo traktowane bez różnicy, czy one są z tego lub owego obwodu. Wiadomo téż jak nie łatwo jest w takich razach określić ściśle granice kompetencyi między władzami tego rodzaju.

— Co chcesz żebyś milczał? szepnął mu Gottlieb po cichu — gadaj!

— E! ba! ba!... dużo, ojcze Gottliebie. Niemam gruntu, niemam gospodarstwa, muszę się przecie i ożenić... Rząd mi da nagrodę... medal, pieniędzy...

Chanów się burzył.

— Będzie tobie nagroda, zawołał — najpierwsza rzecz bratku, że cię do turmy posadzimy, póki się śledztwo nie skończy... no! a potém zobaczym! Do nagrody to ja mam prawo, bo ja tę rzecz wykryję... a nie ty... jakiś... Wencel trącił Franca w bok... dając mu do zrozumienia, że chciałby z nim pomówić; i zszedł o dwa stopnie wschódków.

— Słuchaj, szepnął mu na ucho... targuj się i bierz co dają, bo jak mnie widzisz żywego, mnie, doktorowi i nam tu wszystkim co jesteśmy, rady nie dasz...

Franz się jakoś w głowę poskrobał...

— Ojcze Gottliebie, rzekł — na twój sąd! róbcie jak chcecie... każecie milczeć, będę milczał... na wasz sąd! Ale jeśli to wyjdzie kiedy na wierzch... ja umywam ręce...

— I twarz sobie umyj i czoło, bo brudne... dodał Wencel po cichu... ruszając ramionami.

— A nuż ta bezwiara, szepnął Chanów, zdradzi nas i wyda! Ot! nieszczęście! ot! bieda! A! po co ten człek tu przyjechał nogę łamać!!

Stali wszyscy w niepewności wielkiéj, zadumie... frasunku... Gottlieb milczał, ale sparłszy głowę na ręku, czołem namaszczoném pokazywał, co się jego duszy działo..

Chanów to bladł, to czerwieniał, Franz ważył i rachował, jeden Wencel był obojętny, jakby mu najmniejsze nie groziło niebezpieczeństwo, dobył powoli z kieszeni fajkę i nakładał ją mimo obecności osoby urzędowéj i patryarchy... Zdawało się, że to go nic nie obchodzi.

— A w dodatku dżuma, zaraza! zawołał Chanów... my możemy wszyscy tu poginąć... ja. Marya Nikołajewna... Katinka.,. Saszeńka... wy ojcze Gottliebie Iwanowiczu.. Trup w czas gorący! a tu my jego potrzymamy... a i tak nie świeży ..

— Jakże, wy nic nie miarkujecie — przerwał Franz, że gdyby w istocie to był nieboszczyk co w nocy zmarł, jużciżby tak nagle się nie popsuł!!

— Chorował tyle czasów! szepnął Wencel, co dziwnego...

— Milczeć!! krzyknął Chanów... zostańcie tu... ojcze Gottliebie... ja wam ich obudwu oddaję... a sam pójdę, przez okno, zobaczę.. tylko mi każcie dać wódki, bo mdło na sercu...

Chanów poszedł wistocie na dół, pokrzepić się wódką z pieprzem, potém wypalił sobie jeszcze octu na chustkę, i mimo to nie bez wielkiego strachu dżumy, posunął się ku domkowi, przed którym już trumna stała na wozie.... Nie wiedzieć, kto się tam był tak pospieszył, bo nieboszczyka natychmiast zapakowano do ostatniego jego mieszkania, zabito wieko i wóz ze zwłokami już oczekiwał tylko na urzędową obdukcyą, aby na cmentarz wyruszyć...

Chanów aż ręce załamał... Kazać trumnę otwierać.. było to obudzić niepotrzebne podejrzenia, wstrzymać pogrzeb... niewypadało, bo by to także hałasu narobiło we wsi... wszystko rozważywszy, widział jedno jak na dłoni, że śledztwo bardzo wątpliwych skutków, dla niego było zawsze groźném. Już to samo, że zjechać mogła komisya, która u niegoby stanęła, piła i jadła... napełniało trwogą... Wypity kielich mocnéj wódki, dodał mu odwagi nadzwyczajnéj...

Podszedł pod bramę .. i krzyknął.

— A czego stoicie jeszcze! na cmentarz! na mentarz!!

Pochód ruszył natychmiast, Chanów zapalił cygaro, pokręcił się i wrócił do starego domu ojca Gottlieba, wziąwszy z sobą dwóch odstawnych żołnierzy, posługaczy stanowéj kwatery... na wszelki wypadek...

Zastał tu Gottlieba na poufnéj rozmowie z Franzem, który znacznie był zmiękł... Wencel bez uszanowania żadnego dla władz... fajkę sobie palił.

— No cóż? zapytał Gottlieb...

— No, nic, to waryat, rzekł stanowczo Chanów... widziałem nieboszczyka.. ten sam... tylko trochę zmizerniał po śmierci... no... i wyciągnął się... tak zawsze... a zresztą... ani wątpliwości!! a ciebie Franz Bruder ja aresztuję za fałszywe doniesienie niepokoju! rząd (uderzył się w pierś okazując, że on tu reprezentował rząd ten.)... posiedzisz mi ty w kajdankach!!

Bruder ruszył ramionami.

— Dać pokój, rzekł Gottlieb, klepiąc po ramieniu Chanowa... ty mu darujesz, a już ja go biorę na porękę .

Franz się skłonił... milczał...

— No! tak ojcze Gottliebie Iwanowicz!

A tak! no! jak wola wasza, ja was szanuję... Nieboszczyka pochować kazałem... (a po cichu dodał z uśmiechem... końce w wodę!!) Ej! wódkiby się człek napił! rzekł oddychając swobodniéj.

— A i ja bym nie wzgardził! dodał Wencel...

Było to niesłychane zuchwalstwo.. ale je Chanów scierpiał...

— Wencel więc pójdzie i każe tu przynieść przekąskę... szepnął Gottlieb... Pogrzeb mówicie?

— Poszedł na cmentarz! uśmiechnął się stanowy... tylko ojcze Gottliebie.. wy już Franza weźcie na swoją odpowiedzialność...

— Na co ja go brać mam, rzekł stary... on jutro wraca do Niemiec... ja mu tam obmyślę co potrzeba... listy dam... wy o pasporta się wystarajcie...

Chanowowi rozjaśniło się lice...

— No! tak, rzekł klepiąc go po ramieniu chwat! chwat! tobie tam lepiéj będzie...

Cmentarz w Luisendorf...
Lipiec 1863 r...

Już dla saméj osobliwości wypadku napisać muszę do pani, choćby poste restante.. choćby list miał zalegnąć na poczcie i dostać się pod oczy tego szczęśliwego śmiertelnika, któremu dana jest moc i miłosierdzie rozczytywania się we wszystkich tajemnicach cudzych, które do niego nie należą.

Oto donoszę niniejszém pani, że będzie temu dni kilka, jak w skutek niebezpiecznéj operacyi amputowania złamanéj nogi, miałem honor umrzeć i zostać pochowanym na cmentarzu Luisendorfu. Cmentarz nie jest wesoły, mało ocieniony... smutny i pusty.. ale miejsce mi wyznaczono na nim, odosobnione od złego towarzystwa... wcale przyzwoite... Nie mam obok siebie nikogo, prócz podobno jednego samobójcy, który, jak mówią, nie spełna miał rozumu...

Wierz mi pani, nie żartuję, umarłem, zostałem pogrzebany i piszę do pani z grobu .. Nie mogę inaczéj nazwać tego miejsca... A że nieboszczykom wiele wolno, i w średnich wiekach utrzymywano, że się przechodzili po świecie, to w XIX choć korespondencye muszą im być dozwolone... nawet tak natrętne i nudne, jak moja ..

Nieprawdaż pani! śmierć nawet poprawić mnie nie mogła! ani zatarła w méj pamięci piękną nieznajomą z Piatyhorska... Spodziewam się wróciwszy na świat upiorem do Odessy, spotkać kiedy panią w ogrodzie ks. Woroncowa i ustnie jéj opowiedzieć, zaiste ciekawe szczegóły śmierci mojéj. Nie tracę nadziei, że gdy mi spoczynek w grobie zupełnie nogę złamaną uzdrowi, zjawię się jednego białego poranku na bulwarach odeskich .. Piękne oczy niebieskie mojéj sąsiadki z probostwa.. niewiem czy po mnie płakały, to wiem, że wolałbym, aby inne oczy spojrzały kiedy w tłum, szukając tego nieznośnego.

Incognito.

[Dalszy ciąg nastąpi.]

Zresztą niedawne doświadczenie w Węgrzech okazało jak niepraktyczną jest taka instytucya.

Nakoniec, przy tak jak teraz jest, ułatwionéj komunikacyi przez koleje żelazne i telegrafy, to już ten zamiar podziału administracyjnego prawdziwie niczém się usprawiedliwić nie da.

Nie uszło téż uwagi naszéj i to pytanie, czyli przez usunięcie władz administracyjnych krajowych z Krakowa, ten drogi nam wszystkim gród nie ucierpi czyto materyalnie czy moralnie.

Jednym z powodów do głębszego zastanowienia się nad tym przedmiotem była także wniesiona przez posła Lipczyńskiego do wysokiego sejmu petycya L. p. 601, opatrzona podpisami przeszło pięciuset kupców, rękodzielników i właścicieli domów krakowskich.

W téj petycyi obywatele krakowscy zastrzegają sobie z góry obronę przeciw pomówieniu ich o samolubne pobudki i przeciw zarzutom, jakoby partykularne widoki lub materyalne korzyści miasta prze ładali nad dobro kraju i potrzebę ogółu, uznają téż jak najmocniéj słuszność zasady i opierania się wszelkiemu podziałowi kraju na dwie odrębne połowy polityczne. — Atoli obawiając się przez to upadku miasta tuszą sobie, że wysoki sejm mimo słusznego opierania się na politycznéj niepodzielności kraju obmyśli stósowne wnioski, aby oddziały lub komisye władz krajowych dla dobra miasta i dla dogodności jego mieszkańców, tudzież dla pożytku obwodów zachodnich, miały jak dotąd siedzibę swoją w Krakowie; inaczéj bowiem tenże musiałby zejść pomału do rzędu miast podupadłych i zubożałych zupełnie.

Owóż i pod tym względem doszła komisya do tego przekonania, że éj obawy podzielać niema najmniejszego powodu; albowiem jeograficzne położenie Krakowa jest tego rodzaju, że wyprowadzenie z niego władz krajowych administracyjnych, nie może stale oddziaływać na ruch obcych na handel, przemysł i zarobek miejscowy, a to tém więcéj, że oprócz ułatwionych stósunków z krajami sąsiedniemi, także sądy wyższe i niższe w Krakowie zostać powinny, i bezwątpienia zostaną.

Również niema obawy, aby uczęszczanie młodzieży do pięciuwiekowéj szkoły głównéj krakowskiéj, przez to zmniejszyć się miało; lecz owszém można mieć nadzieję, że przy większéj swobodzie w mieście powiększyć się powinno.

A nawet, gdyby — czego trudno przypuścić — chociaż chwilowo, było inaczéj, to nie wątpimy, że wysoki sejm sam poczuje się do obowiąsku, czyto przez wspieranie licznych i znakomitych zakładów krakowskich, czy w inny sposób, podać pomocną rękę ku temu, aby ten stary gród, ten nieoceniony skarbiec naszych pamiątek narodowych, bynajmniéj nie miał powodu czuć się upośledzonym.

Z tych to powodów komisya nietylko zamierzonego odziału kraju na dwa namiestnictwa doradzać nie może, ecz owszém niezwłoczne zwinięcie istniejącéj teraz w Krakowie komisyi namiestniczéj, stanowczo proponować musi.

Z podziałem administracyjnym kraju na powiaty, zgadza się komisya, równie jak z dotyczącemi zasadami w przedłożeniu rządowem wypowiedzianemi. — Przedewszystkiém zatrzymała komisya ilość 74 proponowanych przez rząd powiatów, a to zgodnie z ilością okręgów wyborczych. Zmiany dawnych granic obwodowych tylko gdzieniegdzie, i to z ważnych tylko przyczyn, przedsięwzięte zostały. Zatrzymanie jednak w obwodach organów pilnujących i nadzorujących powiaty, nie zdaje się komisyi potrzebnem, ponieważ przy zmniejszonéj liczbie powiatów, takowe i przez namiestnictwo dostatecznie nadzorowane być mogą, bez potrzeby tworzenia nowéj hierarchii mnożenia kosztów.

Szczególnie staranną baczność mieliśmy na uchwaony już przez wysoki sejm zakres działania gmin i rad owiatowych, na położenie jeograficzne, stósunki miejscowe i skład parafii, na środki komunikacyjne, a przeważnie na interes i potrzeby ludności w ogóle. Nieliczne miany w proponowanych przez rząd siedzibach nowych ładz powiatowych przedsięwzięte, powyższemi powodami ą wszędzie usprawiedliwione.

Zbadanie tych wszystkich okoliczności wymagało łuższego czasu; członkowie komisyi jako referenci pozczególnych obwodów, nie poprzestając na własnéj znajomości kraju, zasięgali rady i zdania nietylko posłów sejmowych z różnych okolic, lecz także po za sejmem, osób e stósunkami miejscowemi dokładnie obeznanych.

Żywy udział, jaki ta ważna sprawa w całym kraju wyołała, dowodzą liczne petycye w tym przedmiocie do wyokiego sejmu wniesione, których liczba doszła już do 387. omisya też oceniała należycie wszystkie przekazane soie petycye, i starała się uwzględnić wszystkie słuszne uzasadnione żądania mieszkańców kraju.

Podział kraju na powiaty, przedkłada komisya w osoym projekcie.“

„Z wyłożonych w tém sprawozdaniu powodów wnosi omisya:

Wysoki sejm raczy uchwalić:

„I. Z uwagi na niezbędną potrzebę, jednolitéj administracyi całego kraju, i oszczędzenia niepotrzebnych wyatków państwa; sejm oświadcza:

a) iż z zamierzonym podziałem administracyjnym królestwa Galicyi i Lodomeryi i Wielkiego księstwa Krakowskiego na dwa namiestnictwa, i z ustanowieniem jeneralnego gubernatora, nie zgadza się,

b) iż niezwłoczne zwinięcie komisyi namiestniczéj krakowskiéj usilnie zaleca.

II. Załączony projekt podziału administracyjnego ólestwa Galicyi i Lodomeryi i Wielkiego księstwa Krawskiego na powiaty sejm zaleca wysokiemu rządowi wykonania.“

Po odczytaniu tego sprawozdania przystąpiono do zpraw, w których brali udział: za projektem komisyi: zewodniczący komisyi Gołuchowski, daléj Wodzicki, ężyk, Grocholski, Lipczyński, Dietl i sprawozdawca skowski. Przeciw wnioskowi komisyi mówili posłowie frakcyi ruskiéj Guszalewicz, Łoziński, Naumowicz, Paików i Dwoliński, tudzież poseł z Biały Niemiec Seidler, óry jest burmistrzem Krakowa przez rząd mianowanym. słowie ruscy popierali nietylko wniosek rządowy, żądaey pozostawienia jak dotąd tak i nadal podziału Galicyi dwa okręgi administracyjne lwowski i krakowski, ale ąc jak można najdaléj, żądali podziału politycznego Gayi na dwie osobne połowy tj. polską i ruską, z dwoma miestnictwami i dwoma sejmami.

O rozprawach tych, które przerwane zostały po goinie 3, a które rozpoczęto na nowo przed piątą po podniu, napiszę obszerniéj jutro, tu tylko dodam, że przyzony powyżéj wniosek komisyi przyjęty został bardzo aczną większością głosów, a wnioski frakcyi ś. jurskiéj rzucono, bo nawet niektórzy włościanie ruscy przeciw ojektowanemu przez ś jurców podziałowi politycznemu licyi głosowali.

PRUSY.

Berlin, 20 kwietnia. Dzisiejsza Kreuz Zeitung wiera obszerny artykuł wstępny o kwestyi holsztyńskiéj, w którym rozbiera depeszę austryacką do gabinetu londyńskiego, ogłoszoną przez wyrtembergskiego Staatsanzeigera, i telegram z Wiednia, zaprzeczający jéj autentyczności. Mimo oficyalnego wyparcia się owéj depeszy przez rząd austryacki, nie chce Kreuz Ztg jednakże zupełnie wierzyć w to, iżby podobny dokument wcale a wcale nie miał istnieć. Jakże bowiem można przypuścić, pyta się, iżby rządowy organ gabinetu stuttgardskiego, zaprzyjaźnionego z austryackim, pismo takiéj wagi, jako autentyczne miał publikować, gdyby nie posiadał rękojmi prawdziwości jego? Zgadza się na to, że może gabinet wiedeński nie dał formalnéj odpowiedzi lordowi Russell, lecz domyśla się, że albo hr. Mensdorff posłał pismo podobnéj treści posłowi angielskiemu we Wiedniu, albo też poseł austryacki w Londynie na własną rękę według instrukcyi wiedeńskich memoryał taki ułożył i lordowi Russell wręczył. Jak się można spodziewać, nie szczędzi organ reakcyjny pruski żadnych obelżywych epitetów dla Austryi z powodu takiéj niepatryotycznéj nieniemieckiéj zachęty zagranicy do mięszania się w sprawy czysto domowe Niemiec. Nie wątpi także, że hr. Russell nie omieszka „mimo pogardy w duszy dla podłéj czołobitności Austryaków“ korzystać z ich usłużności i obawia się powtórzenia się scen dawno już niewidzianych, że mocarstwa obce będą radzie związkowéj robiły propozycye załatwienia spraw czysto wewnętrznych

Schles. Ztg pisze, że zbrojenia w twierdzy Koźlu szybkim nader postępują krokiem. Dla postawienia jéj w stanie obronnym budują nową warownią na Topolinie; magazyn nr. 2 za plebanią katolicką zamieniony został na stajnią dla 60 koni bateryi przeznaczonéj do wycieczek. Zamiast 60 pionierów z Nissy przybyło ich aż 100 z Głogowa Załoga składa się z dotychczasowych 2 batalionów pułku 62 i batalionu fizylierów 63 pułku z Opola, wszystkie trzy wzmocnione ściągnionemi rezerwami; daléj 500 ludzi artyleryi, 100 pionierów pod komendą 8 oficerów inżynieryi, 40 aspirantów oficerskich i dotychczasowego personarza komendantury, artyleryi i inżynieryi. Żywności jest dotychczas nie wiele.

ROSYA.

Petersburg, 18 kwietnia. Pisma rosyjskie podają następujące bliższe szczegóły o zamachu na życie cara, z których wyjmujemy co najważniejsze, przedewszystkiem streszczając przebieg rzeczy. Otóż dnia 16 bm. około godziny 4 po południu, gdy car Aleksander, po przechadzce w ogrodzie, w towarzystwie księcia Mikołaja leuchtenbergskiego i księżny Maryi badeńskiéj, wychodził z bramy tegoż ogrodu koło Newy i chciał wsiadać do powozu, młodzieniec w szarym paletocie przecisnął się przez tłum i wydobywszy z zanadrza pistolet, zmierzył nim do cesarza; stojący w pobliżu włościanin zdołał uderzyć go w rękę, strzał padł, ale kula poszła górą i car ocalał. Przestępca rzucił się do ucieczki, ale dognany przez innego włościanina, przytrzymany został przez policyą. Car pojechał do pałacu, a ztamtąd do katedry kazańskiéj, gdzie odbyło się dziękczynne nabożeństwo za jego ocalenie.

Rosyjski Inwalid donosi o włościaninie, który życie cara ocalił, co następuje:

„Józef Komisarow, młodzieniec mający lat 25 wieku, urodził się we wsi Molwitino w powiecie bujskim, w gubernii kostromskiéj. Majątek ten należy do barona Kistera, a Komisarow był czasowo obowiązanym włościaninem barona. Będąc oddany dość dawno na naukę do St. Petersburga u czapnika Sadowa, wyzwolony był na czeladnika i ożenił się z włościańską dziewczyną Komisarow był czeladnikiem u Sadowa do 4 kwietnia, kiedy losowi podobało się nagle zmienić całe jego życie. Z powodu swych imienin w tym dniu, udał się, aby pomodlić się do Boga, do kaplicy znajdującéj się koło domku Piotra W. na stronie petersburgskiéj. Zbliżywszy się do Newy koło pałacu marmurowego, zobaczył, że mostki zostały rozebrane i nie było już możności przeprawienia się na drugą stronę rzeki. Natenczas zwrócił się napowrót, a zbliżywszy się do ogrodu letniego, zobaczył, że przy bramie stoi powóz, koło którego zgromadził się tłum ludu. Dowiedziawszy się, że to jest powóz monarchy, który tam przechadza się po letnim ogrodzie, pragnąc mieć szczęście zobaczyć cesarza, przyłączył się do tłumu i zaczął czekać z drugimi. Wkrótce tłum poruszył się i Komisarow zobaczył monarchę w surducie. Zbliżywszy się do powozu, cesarz zaczął kłaść płaszcz. W téj saméj chwili, jakiś młodzieniec zaczął gwałtownie przeciskać się naprzód, koło Komisarowa. Dawno już człowiek ten usiłował dostać się naprzód, jednakże Komisarow pragnąc sam widzieć monarchę, nie przepuszczał go. W téj chwili złoczyńca szczególnie zaczął tłoczyć się na Komisarowa, który ustępując jego wysileniom, przepuścił go nakoniec naprzód. Lecz jednocześnie widząc szczególną uporczywość tego człowieka, Komisarow przepuściwszy go naprzód, zaczął go śledzić. Zaledwie złoczyńca znalazł się blisko monarchy, który natenczas kładł płaszcz Komisarow dostrzegł, że człowiek co wystąpił naprzód, wydobył z pod paletotu pistolet i zaczął mierzyć do cesarza. Natenczas Komisarow szybko uderzył złoczyńcę pod łokieć. Ręka wraz z pistoletem poszła do góry; kurek klapnął, ale wystrzał, dzięki Bogu, przyjął kierunek w górę. Zaraz potém złoczyńca był aresztowany, a Komisarow pozostał w tłumie, zawstydzony i oniemiały.“

Wieść o zamachu rozeszła się szybko po mieście Na godzinę siódmą zgromadzili się w pałacu zimowym dygnitarze wojskowi i cywilni i wszystkie osoby mające wstęp do dworu, w celu wynurzenia carowi życzeń z powodu szczęśliwie unikniopego zamachu; car przemówił słów kilka do obecnych, następnie zażądał zobaczyć Komisarowa, a gdy go przedstawiono, wyraził mu swe podziękowanie i oznajmił nadanie mu szlachectwa, przyjęte przez otaczający go tłum urzędników państwa i dworaków radosnemi okrzyki. W ten sposób mniéj więcéj opisują cały przebieg zajścia tego urzędowy Rosyjski Inwalid, Siewiernaja Poczta i Gołos.

FRANCYA.

Paryż, 18 kwietnia. Wieczorny Monitor tak mówi w swym przeglądzie tygodniowym o sprawach niemieckich: „Wniosek, przedłożony radzie związkowéj niemieckiéj przez Prusy, wprowadza spór panujący między gabinetami wiedeńskim i berlińskim w nową fazę; przynajmniéj chwilowo na miejsce sprawy księstw nadelbiańskich wydobył na stół kwestyą reformy związkowéj. Rządy niemieckie nie pierwszy raz dzisiaj będą się zajmowały ważną materyą oddaną im pod obrady. Była już ona bowiem od 1 października 1861 aż do końca 1863 na porządku dziennym; w ciągu ówczesnych rozpraw wyłożyły Austrya i Prusy swe szczególne zapatrywania. Prusy żądały wtedy zwołania parlamentu, któryby z bezpośrednich wyborów ludu niemieckiego wyniknął; dzisiaj trzymają się podobnéj idei przewodniéj, lecz do swego pierwotnego wniosku dodają pierwiastek ogólnego głosowania. Gabinety niemieckie zdają się być nieco poruszone propozycyami pruskiemi, lecz zasadniczo nie zaprzeczają stósowności reformy związkowéj. Dwór monachijski, który od 31 marca idee pojednawcze i pokojowe w publikowanéj już depeszy polecał, nie przestaje i nadal używać całego swego wpływu, by spór austro-pruski na polu dyplomatycznych rokowań utrzymać.“ — O wypadkach w księstwach naddunajskich pisze dziennik urzędowy: „W Jassach zaszły zamieszki, wywołane przez stronnictwo, które utworzyło się w Mołdawii, w celu wywrócenia unii księstw. Szybko je przytłumiono. Rząd tymczasowy w Bukareszcie zawezwał do głosowania, ażeby koronę księstw oddać ks. Karolowi Hohenzollern. Powiadają, że wybór ten otrzymał jedność głosów Według jednego dziennika niemieckiego gabinet berliński ogłosił, że kandydatura księcia Hohenzollern nie jest bynajmniéj aktem polityki pruskiéj, i że gabinet berliński zupełnie jest jéj obcym.“ — Posiedzenia konferencyi w sprawie księstw naddunajskich niezadługo, może nawet już jutro, na nowo się rozpoczną. Na materyale do pracy nie zbywa, tylko na zgodności opinii i celów.

Telegramy

Monachium, 20 kwietnia. Bayersche Ztg oświadcza, że mylną jest pogłoska, jakoby rząd bawarski i saski wypracował program, jakie stanowisko zająć ma Bawarya i Saksonia wobec wniosku pruskiego reformy Związku, i dodaje, rząd bawarski dotychczas nigdzie zdania swego nie wyjawił, co sądzi o reformie Związku. i dopiero natenczas stanowczą będzie mógł dać odpowiedź skoro pozna treść pruskich wniosków.

Monachium, 20 kwietnia. Jutro w południe wyjeżdża p. v d. Pfordten na konferencyą ministrów do Augsburga, dokąd pp. Beust Varnbüler, Dalwigk. a może i p. Edelsheim przybędą.

Stuttgard, 20 kwietnia. Staatsanzeiger für Württemberg ogłasza, że przyszło do porozumienia się w kwestyi reformy Związku pomiędzy Würtembergią, Bawaryą i Badenią we wszystkich ważniejszych punktach.

Weimar, 20 kwietnia. Donoszą z Wiednia do Weimarsche Ztg że hr. Mensdorff wyraził się w treści pojednawczéj, odbierając ostatnią pruską depeszę z dnia 15 bm.

Drezno, 20 kwietnia. Dresdner Journal ogłasza następujący telegram z Wiednia, odebrany dzisiaj: Austryacką odpowiedź na pruską depeszę z dnia 15 bm. odesłano wczoraj do Berlina: ma ona być co do treści i formy pokojową i proponować wyznaczenie bliskiego terminu, w którym oba państwa rozbroić się mają.

Ten sam organ zaprzecza wiadomości dziennikarskiéj, jakoby gabinet wiedeński zgodził się na program Bawaryi i Prus w sprawie reformy Związku. Ani rząd bawarski, ani saski do Wiednia go nie posłały.

Londyn, 19 kwietnia. Na dzisiejszém posiedzeniu izby niższéj odpowiedział sekretarz stanu p. Layard na interpelacyą Verneya: Państwa pierwszorzędne gwarantowały Prusom na konferencyi w Wiedniu posiadłości, które były przedtém saskie. Anglia zapytałaby się, w razie wybuchu wojny państwa, które porówno z nią gwarantowały traktaty wiedeńskie, co czynić daléj wypada. Również oświadczył p. Layard, że telegrafem podana analiza odpowiedzi austryackiéj na depeszę angielską, całkowicie jest zmyśloną. — Obrady nad billem reformy odroczono; głosowanie zapewne jutro nastąpi.

Londyn, 20 kwietnia. Reuter's Office donosi, z Nowego Jorku, 12 b. m. że senat przyjął bill pożyczkowy. Izba reprezentantów państwa przyjęła równie jak senat pomimo veto prezydenta bill, mający na celu równouprawnienie wszystkich mieszkańców Unii, większością dwóch trzecich, przez prawowymaganą. Są pogłoski, że wkrótce ogłoszą ogólną amnestyą. Wielka liczba fenianów zgromadziła się na granicy kanadyjskiéj, państwa Nowego Brunświku i zagraża Campobelli i St. Stephens.

Bukareszt 20 kwietnia. Dziś ogłoszono księcia Karola Hohenzollern księciem Romunii.

Konsul rosyjski założył protest w imieniu swego rządu, jakoby tenże do rozruchów w Mołdawii miał się przyczynić.

Bar. d'Avril przybył i zajął się obrabianiem spraw francuskiego poselstwa.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 21 kwietnia. Na rzecz **dotkniętych klęską głodową w Galicyi** złożyli: P. Zygmunt Szułdrzyński 15 tal. ks. Ofierzyński 5 5 tal, pani Antonina z hr. Skórzewskich Łącka 10 tal Ogółem wpłynęło z dawniejszemi **324** tal. **17** sgr. **2** f.

— Na rzecz **pogorzałych w Jerzycach** złożyli w redakcyi Dziennika: F. R. 1 tal., K. S. 2 tal., . C. B. 3 tal. p. dr. H. Cegielski 10 tal., p. Adolf Łączyński z Kościelca 25 tal. Ogółem **267** tal.

— Dla **pogorzałych w Jerzycach** złożyli do kasy mamelaryjnéj:

Radzca miejski Treskow 10 tal., burmistrz Kohleis 10 tal., radzca miejski dr Samter 2 tal., sekretarz miejski Rosenfeld 15 sgr., dyetaryusz Schwedler 7 sgr. 6 fen. dyetaryusz Hahn 5 sgr. bezimiennie 25 sgr., radzca miejski Berger 50 tal. Ogółem **73** tal., **22** sgr. **6** fen.

— Zwracamy uwagę publiczności na **wykłady** z dziedziny nauk przyrodniczych połączone z ciekawemi eksperymentami, które dziś, jutro i w poniedziałek mieć będzie na sali bazarowéj prof. **Wiliam Finn**. Wykłady te poleca szczególnie p. dyrektor Brennecke, jako rzadkie w swoim rodzaju.

— Na **pogorzelców w Jerzycach** złożyli ofiary na ręce **ks proboszcza Bażyńskiego**: 1) Duchowieństwo poznańskie, wyższe i niższe 151 tal. 15 sgr. 2) Grunwald, chirurg 1 tal. 3) Press Karol, cyrulik 15 sgr. 4) P. W. 10 tal. 5) Krotochwil, właściciel młyna 25 tal. 6) Czeladnicy ślósarscy: Wesołowski, Kuczyński, Kukla, Janowski i Zoelmann 25 sgr. 7) W. Jeziorowski 5 tal 8 Kupcy Loga i Bieliński 10 tal. 9) W. Lewandowicz 4 tal. 10) Cybulski, budowniczy 5 tal. 11) Langner, restaurator 5 tal. 12) Hartwig Kantorowicz 10 tal. 13) Właściciel dóbr Kaczkowski 5 tal 14) Lina, Fanny, Emil Breslauer i Ryszard Lewy 4 tal. 15) Müller, destylator 20 sgr. 16) Ogiński gymn. 2 tal. 17) Goetz Cohn 10 tal. 18) N. N. 1 tal. 19) N. N. 3 tal. 20) Prezes hr. Schweinitz 5 tal. 21) Nauczyciele i uczniowie seminaryum nauczycielskiego 7 tal. 25 sgr. 11 fen. 22) Rzecznik Bertheim 5 tal. 23) P. Mizerska 2 tal. 24) Porucznik Schultz 1 tal. 25) Dzieci majora Dalitz 5 tal. 26) N. N. 15 sgr. 27) N. N. 10 sgr. 28) N. N. 2 tal. 29) Kupiec Andersch 25 tal. 30) Radzczyni sprawiedl. Zembsch 2 tal. 31) N. N. 1 tal. 32) Właściciel dóbr Edmund Żółtowski 10 tal. 33) Rzeźnik Guttmann 3 tal. 34) Wdowa w Koźminie 2 tal. 35) E. G. Graetz w Grodzisku 1 tal. 36) X. Proboszcz Breański w Tarnowie 5 tal. 37) N. N w Szamotułach 1 tal. 38) Właściciel dóbr H. w Kornatach 1 tal. 39) Radzca appellacyjny Siecke 2 tal. 40) Grzybowska 1 tal. 41) Wagenhoff, expedyent poczty w Tarnowie 1 tal. 42) C. Kramarkiewicz radzca miejski 11 tal. 10 sgr. 43) Franc. Czarnecki 5 tal. 44) Fechtmeyer, piekarz 1 tal Ogółem **354** tal. **15** sgr **11** fen.

m **Kurnik**, 21 kwietnia. Przedwczoraj o godzinie 11téj przed południem wybuchł u nas ogień w południowo zachodniéj części miasta.

Chlew, w którym się ogień naprzód pokazał, jako i przyboczne budynki tylne ; okryte szkudłami dostarczały dostatecznego żywiołu palnego. Ogień podsycany nadto silnym wiatrem od strony jeziora, objął prawie w momencie najbliżéj stojące budynki frontowe. Mimo jak najusilniejszego starania mieszkańców, jako i pomocy z okolicy przybyłych z sikawkami, węborkami i t. p. nie było można położyć natychmiastowo granicy szerzącemu się pożarowi. Ulica, którąby można było dojść bliżéj ku gaszeniu ognia od strony jeziora, była nieprzystępna dla walącego się nią na rynek płomienia Gdy wszystkich uwaga zwróconą była na obecny obręb ognia, obejmujący sześć budynków, pokazał się równocześnie między stodołami i w dwóch innych miejscach miasta ogień, wszczęty od lecących kawałów tektury, którą dwa palące się domy były pokryte. Siły rozdzielone nie mogły powstrzymać ognia' który się przeniósł, pędzony zachodnim wiatrem, na dalsze budynki z kolei. Do godziny 5téj nad wieczorem udało się położyć tamę szerzącemu się pożarowi; gdy w tém przybyły dwie sikawki poznańskie z kilku członkami straży ogniowéj. Domów mieszkalnych 18, a prócz tego przyległe śpichlerze, stajnie, chlewy, jako i 4 stodoły stały się pastwą płomienia, co tém bardziéj bolesno, że wielu właścicieli nie było zabezpieczonych. Ku wspieraniu pogorzałych utworzył się komitet z kilku obywateli tutejszych.

Dobroczynne serca nie odmówią i naszym nieszczęśliwym pomocy.

? **Międzyrzecz**, 18 kwietnia. W Zakrzewku wydarzył się w zeszłą sobotę nieszczęsny wypadek. Pasterz Gottlieb Lange, chłopak 10 letni, pokłócił się wieczorem z 18 letnią dziewką Konieczek, z którą razem u jednego służył gospodarza. Ta rzuciła chłopca o ziemię, na co on dobył noża i tak silnie ją w prawą rękę, właśnie na zgięciu uderzył, że jéj nóż na $1\frac{1}{2}$ cala głęboko utkwił i główną żyłę przeciął. Spiesznie przyniesiona pomoc nie zdołała dziewki uratować. Przywołany ze Zbąszynia lekarz oświadczył, że konieczną tu operacyą tylko w asystencyi drugiego lekarza odbyć może, lecz nim tego przywołać zdołano, krew zranioną ubiegła. Odbyto wprawdzie wczoraj sekcyą sądową, lecz wątpią, aby sąd chłopca dla braku jeszcze rozwinięcia umysłowego do odpowiedzialności pociągnął.

— * **Pożar w Port au Prince**. Jak donosi jeden z dzienników amerykańskich, zgorzało miasto Port au Prince, stolica rzeczypospolitéj Haiti prawie do szczętu. Pożar wszczął się 19 marca nad ranem, trwał przez całe dwa dni i dwie noce bez przerwy; środkowa część miasta, najpiękniejsze i najbogatsze dzielnice, zamieszkane przeważnie przez kupców, wraz z ogromnemi składami kawy i innych kolonialnych towarów, stały się pastwą płomieni. Tysiące rodzin bez przytułku i sposobu do życia, obozuje częścią pod gołém niebem na błoniach za miastem, częścią chroni się pod arkadami nielicznych domów, które ocalały. Przyczyny pożaru dotąd niewyśledzono. Szkody są niezmierne. Z gmachów publicznych zgorzały: pałac senatu i izby deputowanych, pałac ministeryum spraw wewnętrznych, drukarnia rządowa, bank, trybunał kasacyjny, sąd pokoju, warownia Perd i gmach pocztowy.

— * **Panna Taglioni**. Przedstawienie, na którém pożegnała słynna tancerka Marya Taglioni publiczność berlińską a zarazem i scenę, odbyło się nadzwyczaj świetnie. Zaczęło się pierwszym aktem Satanelli, nastąpiła umyślnie na tę uroczystość teatralną ułożona sztuka z deklamacyą i baletem, w których wszystkie tancerki ustrojone były w bukiety fiołków i bogate szarfy ofiarowane im przez królową téj reprezentacyi Maryą Taglioni. Na zakończenie przedstawiano ostatni akt z opery Sardanapal, z całym efektowanym wschodnim przepychem, na jaki tylko scena zdobyć się może. Publiczność była nadzwyczaj ożywiona, wywoływania, oklaski i kwiaty sypały się obficie; wreszcie ulubiona tancerka wystąpiła na scenę, oparta na ramieniu ojca i kilku rzewnemi słowy pożegnała publiczność, poczém całe grono artystów i artystek odprowadziło ją do jéj wspaniale urządzonéj w gmachu teatralnym garderoby, gdzie zastała kosztowne ich upominki, również jak dary osób położonych najwyżéj; król i królowa nadesłali jéj bowiem bogaty naszyjnik, książę następca tronu i książę Karol pruski drogocenne bransoletki.

Przy dzisiaj rozpoczętém ciągnieniu 4 klassy 133. król. prus. klasycznéj loteryi padła

1 główna wygrana 10,000 tal. na nr. 44577.

2 wygrane po 5000 tal. na nr. 11161 86975.

2 wygrane po 2000 tal. na nr. 12038 63761.

51 wygrane po 1000 tal. na nr. 1022 1879 2002 2217 3379 4055 4337 4953 5492 6788 12715 13274 16240 17608 17756 18196 26694 27066 29354 33224 39359 40383 51156 51901 53160 54861 55277 58811 59972 60019 63065 63392 66007 67091 69992 73458 74810 76313 77589 78810 79996 80348 81306 84280 84701 85961 87679 89637 90376 90843 91180.

49 wygrane po 500 tal. na nr. 1564 1692 2574 7265 9245 10941 19277 25164 25217 27771 34480 34673 35351 35421 36026 38263 40642 42598 42765 42851 46736 48750 48863 48964 50753 5165 53376 54212 55853 56745 59361 63243 63697 64686 66949 67168 67555 67974 70109 72420 74717 80644 84741 85359 89970 90016 90793 93415 94925.

68 wygranych po 200 tal. na nr. 1462 2582 3554 3775 5469 7920 14973 15097 15159 17844 18165 20684 22568 24319 27997 28155 28800 31051 33467 35276 36245 37538 38280 41759 41913 42337 43930 44382 44442 45268 45656 46722 47081 47419 48127 48811 49042 50834 50993 54725 54893 55879 55977 57558 58123 61690 62653 62665 64212 66829 66985 70136 71609 71617 74503 75480 77531 78938 84521 84676 84803 86202 86751 86775 88504 91353 93023 93819

Berlin, 20 kwietnia 1866.

Dyrekcya królewsko pruskiéj loteryi.

Przybyli do Poznania dnia 21 kwietnia.

BAZAR. Hr. Mielżyński z Iwna, hr. Kwilecki z Oporowa, hr. Łącki z Konina, Malczewski z Lennogóry, Radońska z Krześlic, Zakrzewski z Kleszczewa.

HOTEL DU NORD. Drojecki z Choryni, proboszcz Breański z Tarnowa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Hr. Kwilecki z Kobelnik, Potulicki z W. Jezior, Stablewski z Szlachcina, Zalewski z Jankowa.

Doniesienia giełdowe.

Kurs telegraficzny giełdy berlińskiéj.

Dnia 21 kwietnia

		z d. 19			z d. 19
Powietrze: pogod.			**Żyto:**	—	—
Żyto: nie ożyw.			**Okowita.**	—	—
na wiosnę	44	$44\frac{1}{4}$	Wypowie. żyta	30000	20000
lipiec-sierpień	$45\frac{1}{4}$	46	Wypowie. okowity	100000	200000
Okowita: nie ożyw.			**Kurs wal:** stale		
kwiecień-maj	$14\frac{1}{24}$	$14\frac{1}{12}$	N. pzn. 4% list. zst.	89	89
czerwiec-lipiec	$14\frac{13}{24}$	$14\frac{5}{8}$	Amerykany	$75\frac{1}{2}$	$74\frac{1}{2}$
Oléj: na wiosnę	$15\frac{1}{2}$	$15\frac{5}{6}$	Rosyjskie pap.	$74\frac{1}{8}$	$74\frac{1}{8}$
na jesień	$12\frac{11}{12}$	12			

Giełda poznańska, 20 kwietnia.

Pozn. 4% nowe listy zast. $88\frac{3}{4}$ p, Pozn. listy rent. 89 p, Bankn. polsk. $74\frac{3}{4}$ pł. Udział komandytow. w Tow. akcyjném Bniński, Chłapowski, Plater i Sp. 98 pł.

Żyto: na kw. $42\frac{1}{2}$ płac. kwiec.-maj pł. maj-czer. $42\frac{3}{4}$ żąd., $41\frac{7}{12}$ pł., czerw-lip. $43\frac{1}{4}$ żąd., i pł. lip.-sierp. 44 żąd., $43\frac{3}{4}$ pł. na jesień 44 żąd., $43\frac{1}{2}$ tal. pł.

Okowita: (z beczką) na kw. $13\frac{5}{12}$ żąd. i pł., maj $13\frac{1}{2}$ pł. $13\frac{7}{12}$ żąd., czerw. $13\frac{5}{6}$ żąd., i pł., lipiec $14\frac{1}{6}$ żąd., i pł., sierp. $14\frac{1}{2}$ żąd, i pł. wrzes $14\frac{2}{3}$ tal. pł.

Giełda berlińska, 20 kwietnia

Przez cały przeciąg giełdy dzisiejszéj stałe żądania, co wywołało podwyższenie się kursów, obrotu jednak mało.

Walory pruskie: Dobrow. poż. pstwa ($4\frac{1}{2}$%) $97\frac{3}{4}$ płc., Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 102 płc. Obl. pstwa ($3\frac{1}{2}$) $85\frac{3}{4}$ płc. Poż. pstwa prem. z r. 1855 ($3\frac{1}{2}$) $119\frac{3}{4}$ płc.

List. zast.: Zach.-prusk. ($3\frac{1}{2}$) $77\frac{1}{2}$ żąd, dto (4%) $84\frac{1}{4}$ płc, dto ($4\frac{1}{2}$) $92\frac{1}{2}$ pł. Pozn. nowe (4%) 89 pł., **Listy rent.**: Poz. (4%) $89\frac{1}{8}$ płc. Prusk. (4%) 91 płc.

Walory zagraniczne: Austr.-metal. (5%) $54\frac{1}{2}$ pł. Poż. nar. (5%) 59 płacono, Losy z r. 1854 (4%) 69 płac., Losy kred z r. 1858 65 płac. Losy z r. 1860 (5%) $71\frac{3}{4}$ płac, Losy z roku 1864 (5%) 42 żąd., Poż. w sr. z r 1864 (5%) $61\frac{1}{2}$ pł. — Ros. poż. prem. z r. 1864 (5%) 84 płacon., Ros.-polsk. obl. skarb. (4%) $64\frac{1}{2}$ żąd., Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) $89\frac{1}{2}$ żąd, dto cząstk. po 500 złp. (4%) $87\frac{1}{2}$ płac. Polsk. list. zast. 3 em. w rs. (4%) $61\frac{1}{4}$ płac. — Włoska pożycz. (5%) 55 płc., — Amer. poż. (6%) 75 płac. — **Akcye kol. żel.:** Kol. mind. $156\frac{3}{4}$ pł., Gal.-Kar.-Lud. (5%) $66\frac{3}{4}$ pł., Austr.-franc $97\frac{1}{2}$ pł., Warsz.-wied. (5%) 60 płac. — **Banki itd.:** Austr. créd. mob (5%) $63\frac{1}{2}$ pł., Pozn. prow. (4%) $98\frac{1}{2}$ płc., Szląsk. stow. bank. (4%) 109 pł., — Certyf. hipot. Hübnera ($4\frac{1}{2}$%) $101\frac{1}{4}$ płc., Hansem. ($4\frac{1}{2}$) — płc., Henckel ($4\frac{1}{2}$) — pł., Obl. hip. szl. stow. bank. ($4\frac{1}{2}$) $100\frac{1}{4}$ żąd., Meining. ($4\frac{1}{2}$) — —.

Kurs gotówki i pap. pien.: Frdr. prus. $113\frac{1}{12}$ płc, ldr. $111\frac{5}{8}$ płc, suwereny 6. $22\frac{1}{2}$ płac., nap. 5. $11\frac{1}{2}$ pł., półimp. 5. $16\frac{1}{2}$ żd., doll. 1. $12\frac{1}{4}$ pł. Zagr. bankn $99\frac{3}{4}$ płac., Austr. bankn. $95\frac{3}{4}$ płac., Ros. bankn. $75\frac{1}{8}$ płac. — **Dyskonto bankowe** 6.

Ziemiopłody, okowita itd.: Targ wcale nie ożywiony.

Pszenica: 2100 funt. w miejscu 45—73 tal., czerwona polska 70 płc, zwyczaj. czerw. polska 50 płac., maj-czerw. $62\frac{1}{2}$ nominalnie czerw.-lip. $62\frac{1}{2}$ pł., lipiec-sierp. 63 żąd., $62\frac{1}{2}$ płac, wrze.-paźdz. 62 tal. płac. Żyto: 2000 funt. w miejscu $45\frac{3}{8}$—$\frac{1}{2}$ pł., cena regul. 44 tal., na kw. i na dostawę wios. $44\frac{1}{8}$—44 płc., maj-czer. $44\frac{5}{8}$—$\frac{1}{4}$ płc., czer.-lip. 46—$45\frac{5}{8}$ płc., lip-sierp. $45\frac{3}{4}$ —$\frac{1}{2}$ płac., wrzes-paźdz. $45\frac{1}{4}$—45 tal. płac. Jęczmień: 1750 fnt. mały i duży 36—45, tal. szląski 37—42 tal. płac. Owies: 1200 funt. w miejscu 24—$28\frac{1}{2}$ tal. płc., szląski $24\frac{1}{2}$—26, przed. szląski $26\frac{3}{4}$—28 płac., cena regulacyjna 27, na dostawę wiosen. i maj-czerw. 27—$26\frac{7}{8}$ płc., czer.-lip. $27\frac{1}{2}$—$\frac{1}{8}$ płc., lipiec-sierp. $26\frac{1}{4}$ pł., sierp.-wrześ. $26\frac{1}{4}$ żąd, wrz-paź. 26 tal. żąd. Groch: 2250 funt. do gotowania i na paszę 48—62 tal. płac. Rzép zimowy: 105—112 tal. płac. Rzépik zimowy: 103—110 tal. płacon., latowy 85—95 tal. płac. Oléj rzepiowy: 100 fnt. w miejscu $15\frac{3}{4}$ żąd., na kwiec. $15\frac{3}{4}$ żąd., kwieć.-maj $15\frac{7}{12}$—$\frac{1}{3}$ płac, maj-czerw. $14\frac{1}{3}$—$\frac{5}{12}$ płac., czerw.-lipiec 13 żąd., lipiec-sierp. $12\frac{1}{4}$ $\frac{1}{6}$ płac., wrześ.-paź. 12—$11\frac{23}{24}$ tal. płac. Oléj lniany: 100 funt w miejscu bez beczki 15 tal. płac. Okowita: 8000% (Tralles) w miejscu bez beczki $14\frac{5}{24}$ płc, cena regulac. $14\frac{1}{24}$ płac, na kwiec. i kwie.-maj $14\frac{1}{12}$—$\frac{1}{24}$, maj-czerw. $14\frac{1}{6}$ płac., czerw.-lipiec $14\frac{5}{8}$—$\frac{1}{12}$ płac., lipiec-sierp. $14\frac{11}{12}$—$\frac{5}{6}$ płc. sierp.-wrześ. $15\frac{1}{6}$—$\frac{1}{12}$ płac., wrześ.-paźdz. $15\frac{1}{6}$—$\frac{1}{12}$ tal. płc.

Prośba o miłosierdzie.

Dnia 18 b. m. miasto tutejsze uległo wielkiemu nieszczęściu! O jedenastéj godzinie przed południem wszczął się pożar w stajni za zabudowaniami przy rynku położonemi. Z powodu wichru nader gwałtownego, ogień przenosząc się w różnych kierunkach i znajdując wiele materyału w dachach po większéj części ze szkudeł i tektury smołowéj, szerzył się z niesłychaną szybkością. Wszelki ratunek, choć z całém poświęceniem się podejmowany, okazał się bezskutecznym, ponieważ przy szerzącym się coraz bardziéj pożarze wzmagał się i wicher gwałtowny, który porywając palące się szkudły i różne szmaty, przerzucał takowe aż na drugą stronę miasta, gdzie w jednym momencie kilka stodół stanęło w ogniu! Do godziny piątéj przed wieczorem 18 domów w rynku z licznemi zabudowaniami i cztery stodoły stały się pastwą płomieni. Dwadzieścia rodzin wyrobniczych oraz właściciele domów i stodół po największéj części niezamożni, klęską tą srogo nawiedzeni zostali. Niżéj podpisani w imieniu dotkniętych tak wielką stratą, odzywają się do serc litościwych, błagając dla nich o miłosierdzie. Wszelkie dary łaskawie ofiarowane na otarcie łez tych nieszczęśliwych rodzin, pozbawionych i dachu i wszelkiego mienia, składane być mogą na ręce podpisanych członków komitetu na ten cel złożonego.

W Kórniku, dnia 20 kwietnia 1866.

Ks. **Janicki**, proboszcz. Dr. **Pulvermacher**. **K. Beyer**. Dr. **Jaffé**, rabin. **Tom. Robiński**. **R. Castner**, burmistrz.

Do wszystkich właścicieli posiadłości gospodarczych ziemskich powiatu poznańskiego, Jaśnie Wielmożnych, Wielmożnych i Panów dóbr rycerskich i posiadłości ziemskich i właścicieli gospodarstw chłopskich.

Naszą sąsiednią wieś **Jerzyce** przy Poznaniu spotkało tak wielkie nieszczęście, że zaledwo w skutek tego za 15 lat podźwignąć się będzie mogła, i to nie przez własną winę nieostrożności lub niedbalstwa, tylko przez niegodziwą rękę podpalaczów; jako przyjaciel ludzkości, pomimo że jako krewny już u siebie mam mojego szwagra z familią, bydłem, końmi i czeladzią na utrzymaniu, wzywam nie dla mojego szwagra, ale dla wszystkich pogorzałych gospodarzy w Jerzycach o miłosierne datki: w słomie i ziarnie, ostatnie tak do siewu, jak do utrzymania familii gospodarzy i służebników; wszystkich Jaśnie Wielmożnych Panów Właścicieli dóbr rycerskich i wszystkich właścicieli gruntów gospodarskich w imieniu Boga o pomoc dla nieszczęśliwych, bo stoi wyraźnie w naszém przykazaniu: Cokolwiek czynisz nieszczęśliwemu, czynisz Bogu samemu, bo miłosierdzie jest boskie.

Wszelkie miłosierne datki są do oddania u sołtysa **Kaizer** w nowéj szkole w Jerzycach.

Jan Mager,
gospodarz z Górnéj Wildy.

W konkursie nad majątkiem kupca **Hermana Posnera** w Poznaniu zamieszkałego do rozprawy i decyzyi względem akordu termin na

dzień 3 maja 1866 r. przed południem o godzinie 9

przed podpisanym komisarzem w izbie instrukcyjnéj wyznaczony został. Uwiadomiają się o tem interesenci z tem nadmienieniem, że wszystkie pretensye wierzycieli konkursowych, o ile dla takowych się nie domaga ani prawa pierwszeństwa, ani hipoteki, zastawu, ani innego jakiego prawa odosobniającego do udziału w decyzyi względem akordu upoważniają.

Poznań, dnia 9 kwietnia 1866 r.

Królewski sąd powiatowy.
Komisarz konkursu.
[2145] **Gaebler.**

W konkursie nad majątkiem kupca **Meyera Levy** w Poznaniu zamieszkałego do rozprawy i decyzyi względem akordu termin **na dzień 3 maja 1866 r. przed południem o godzinie 11** przed podpisanym komisarzem w izbie instrukcyjnéj wyznaczony został. Uwiadomiają się o tém interesenci z tém nadmienieniem, że wszystkie pretensye wierzycieli konkursowych, o ile dla takowych się nie domaga ani prawa pierwszeństwa, ani hipoteki, zastawu ani innego jakiego prawa odosobniającego, do udziału w decyzyi względem akordu upoważniają. [2147]

Poznań, dnia 10 kwietnia 1866 r.

Królewski sąd powiatowy.
Komisarz konkursu
Gaebler.

Młody człowiek, Polak, porządnéj konduity, mający chęć poświęcenia się zawodowi kupieckiemu a posiadający gruntowną znajomość języka polskiego i niemieckiego, jak również ładny charakter pisma, może się zgłosić do podpisanego, a będzie mu wskazane miejsce ucznia, u jednego ze znaczniejszych domów handlowych zbożowych w Gdańsku.

Wymaga się 3letnie bezpłatne pozostawanie w wskazaném miejscu, i załatwianie wszelkich czynności uczniowi handlowemu poruczyć się mogących.

W razie reflektowania i złożenia dowodów, dobrego prowadzenia się, można się zgłosić listownie franko, pod adresem **G. U. M. poste restante Gdańsk**, do podpisanego, który jeżeli będzie wymagane, reflektantowi z chęcią udzieli pomocy w wyszukaniu mieszkania i tym podobnych potrzeb życia.

Gdańsk, dnia 20 kwietnia 1866 r. [2164]

Gustaw Ulich,
Buchhalter w domu handlowym Panów
Otto & Co. w Gdańsku.

Donoszę uprzejmie, iż skład mój **w Bydgoszczy** odstąpiłem panu **Władysławowi Bulińskiemu**, który takowy nadal pod firmą **W. Buliński** prowadzić będzie.
[2187]. **S. Sobeski.**

Podziękowanie

Wmu Panu Doktorowi **Drozdowskiemu** w **Swinou** pod **Krzywiniem**, któremu nieprzyjaciele w różny sposób szkodzą. My zaś Mu najserdeczniejsze składamy dzięki, za wyleczenie Matki, już po trzeci raz w niebezpieczną chorobę wpadającą, którą Panowie Doktorzy całkiem opuścili, a Pan **Drozdowski** ją wraz z dzieckiem i wiele osób z familii które także niebezpiecznie chorowały, także przyprowadził wszystkich do zdrowia. Jeszcze raz mu składamy dzięki. [2159]

właściciel gospodarstwa **Zimowski**,
na odbudowaniu w **Sroczewie** p. **Księżem**.

Ze spadku dyrektora Brettnera są książki wszelkiego rodzaju, zwłaszcza matematyczne i fizykalne u pedela gimnazyum Maryi Magdaleny na sprzedaż. Spis jest na okaz. [2189].

Walne zebranie Towarzystwa pomocy naukowéj okręgu Bydgoskiego odbędzie się **dnia 3 maja rb.** w **Koronowie** w cukierni Pana **Piotrowskiego** o godz. 3 po południu. Zwracając uwagę Szanownych Członków na ważność przedmiotów, które w tym roku przyjdą pod obrady — uprasza się o jaknajliczniejszy udział [2175]

Agronom, wolny od wojskowości, poszukuje od Śgo Jana rb. miejsca ekonoma. Bliższych wiadomości udzieli Wny **Stablewski** w **Zalesiu** pod **Borkiem**. [2143]

Panny na stancyą i do nauki **krawieczyzny** również roboty żeńskie do szycia przyjmują przy ul. **Wilhelmowskiéj No 16** na drugiém piętrze (w druk. Deckera). [2150]

Pisarz gospod. znajdzie natychmiast miejsce. Gdzie? p. **Droste**, ul. Młyńska No. 4, II piętro. [2149]

Do jednego ze znaczniejszych domów handlowych zbożowych w **Gdańsku**, potrzebny jest **uczeń**, Polak, posiadający zasoby naukowe. Reflektującemu udzieli bliższe warunki Exped. Dzien. [2 69]

Z Dominium **Chludowa** zaginęła czarna **harcica** Znalazcy zapewnia się przyzwoite wynagrodzenie. [2160].

Kilku zdatnych **czeladników** mogą znaleść stałe zatrudnienie w pracowni
[2176] **Logi & Bielińskiego.**

Ogrodnik, nieżonaty, który zarazem jest kucharzem, językiem polskim włada, z dobrą rekomendacyą może natychmiast przyjąć obowiązki u właściciela dóbr **Herrmana w Sokolnikach** p. **Kłeckiem** [2 73]

Kucharz, zaopatrzony w dobre świadectwa, żonaty, poszukuje od Ś. Jana rb. miejsca tu lub w Królestwie; dowiedzieć się można u P. **Jankiewicza** w **Gostyniu**; adres **franco.** [2127]

Dom. **Grembanin** pod **Kępnem** potrzebuje zdatnego i dobremi świadectwami opatrzonego **służącego** (pokojowca), kawalera; ci którzy w tę służbę wstąpić chcą, niech takowe świadectwa wraz z żądaniami prześlą [2116]

Wszelkiego rodzaju dzikie **ptastwo** kupuje po cenach najwyższych handel
L. Kurnatowskiego i Sp.
[2057] w Poznaniu.

Wielkie Garbary No. 55 stancye miesięcznie do najęcia. [2063]

Agentów poszukuje Towarzystwo zabezpieczenia od ognia i życia. Adresy do eksped. Dziennika franko. [2136]

Przy Rynku Nowomiejskim No. 10 jest **mieszkanie** zawierające 5 pokoi na I piętrze od 1 października, i **mieszkanie** o 4 pokojach na II piętrze natychmiast do wynajęcia. [2184]

Instytut dla chorych na oczy.
Dr. Wurm,
[2183] plac Wilhelmowski No. 6.

Wszystkie **nowości** już nadeszły do mego składu strojów w Bazarze
[2142] **B. Jakubowska.**

Komże, birety, obojczyki, rękawiczki poleca Szanow. Duchowieństwu
J. Pawłowska,
[2144] ulica Wrocławska No. 6.

Ponieważ polecono mi wypośrodkowanie **sprzedaży i dzierżawy kilku dóbr** różnéj wielkości, przeto upraszam tych panów, którzyby dobra sprzedać lub wydzierżawić zamyślali, by się łaskawie do mnie zgłosić raczyli.
[2093] **Bernhard Asch.**

Wieś donacyjna **Koszuty** w Król. Polskiém pod m. Słupcą nad szosą położoną, a ½ mili od komory pruskiéj Strzałkowa odległa, mająca obszaru w gruntach pszennych morgów magdeburgskich 1000, jako też dostateczny inwentarz, propinacyą i rybołóstwo, ma od św. Jana r. b. do odstąpienia praw dzierżawy na lat 7 pod przystępnemi warunkami Bliższych wiadomości listownie franko lub osobiście na miejscu zasięgnąć można. [2131]

Folwark z **344 mórg**, mila od Ostrowa niem. odległy, wskaże do nabycia z zaliczką 4,000 tal. aptekarz **Grochowski** w **Łopiennie**. [2155]

Fotografie czarodziejskie

kuwerta z 1 obrazkiem	$1\frac{1}{2}$	sgr.
„ 6 obrazkami	$7\frac{1}{3}$	„
„ 12 „	12	„

poleca **Józef Jolowicz,**
[2077] Rynek No. 74.

Pieniądze

dowolnéj ilości polecają się szczególnie dla właścicieli dóbr do **zakładania fabryk** Zgłaszający się zechcą swe żądania podać poste restante **L. N** w Poznaniu. [2094]

Wielki dobór najmodniejszych **parasolek** poleca **A. Apolant,**
[2140] przy ulicy Wodnéj No. 6.

W skutek korzystnego zakupna na ostatnim jarmarku Lipskim, mogę sprzedawać **najnowsze materye na garderobę męzką** po bardzo niskich cenach.

Szczególniéj zwracam uwagę na **czarne lekkie sukna,** również na **materye na ubiory dziecinne** z czystéj wełny od 22½ sgr. **Szymon Jaffe,**
[2153] ul. Zamkowa No. 4.

Sosnowe drzewka do sadzenia
posiada Dom. **Niesłabin** pod **Sremem** w ilości **2—3000 kop,** wszystkie zdrowe, jednoroczne, na sprzedaż. [2152]

Drelich na wańtuchy do wełny, bardzo ciężkiego gatunku poleca po cenach jak najniższych
handel płótna i stołowizny
Jakóba Königsbergera
[2181]. w Rynku nr. 95—96.

Nowo urządzony skład
poleca lakierowane kitowe, sakowe, waretowe i dla dzieci dorosłych obuwie
St. Dąbrowski,
Poznań, ulica Wilhelmowska No. 18, naprz. hotelu Oehmiga. [2195]

Przymiotnik ostry
czyli **solnik wełnica** (anthyllis vulneraria) zdatny do siewu jest jeszcze w ilości 4 centnarów po 30 tal na sprzedaż
Cieśle pod Bukiem.
[2167]. **Richter.**

Krzyże nagrobkowe i płyty,
w wielkim doborze poleca
H. Klug
[2168]. przy ul Fryderykowskiéj nr. 33.

Wielki skład pończoch, krynolin i gorsetów poleca
S. Tucholski
[2170]. przy placu Wilhelmowskim nr. 10.

Hafty, kanwy, włóczki, perełki bordonki i inne drobne towary poleca
J. Pawłowska,
[2188] ul. Wrocławska 6

„Nordstern."

Toż **Towarzystwo zabezpieczenia życia** w Berlinie ustanawia agentów generalnych i specyalnych. Uprasza się o łaskawe zgłoszenia się frankowane do niżéj podpisanego głównego dyrektora **Ottona Marienfeld** w Berlinie, Charlottenstrasse No. 9 [1856]

Eugeni Werner
Skład towarów tapicerskich
w Poznaniu,
plac Wilhelmowski No. 5

poleca swój skład zaczętych i wykończonych haftów, bardzo znaczny dobór modeli i najnowszych wzorów do haftu, także wiele ozdobnych przedmiotów zdatnych napodarki przy uroczystościach.

Hafty do ozdób szat i sprzętów kościelnych, jako to: **antipediów, alb, stuł, nakryć do monstrancyi i kielichów, poduszek kościelnych, kobiercy, obrazów, chorągwi** itd. wykonują się na życzenie, wedle podanego rysunku złotem, srebrem, jedwabiem lub perłami itd., i przysposabiają się także każdego rodzaju materye. Na życzenie udzielają się także ustnie lub piśmiennie objaśnienia i wskazówki, wedle których każdy sam sobie może przedmiot pożądany wykonać.

W połączeniu z osobami, którzy dzielnie rysują i zręcznie wszelkie roboty wykonują, sam zaś opierając się na długoletniém doświadczeniu, poręczyć mogę jak najdokładniejsze wykonanie zleceń. [1603]

Ed. Bote & G. Bock w Poznaniu

polecają w ostatnim czasie zupełnie skompletowaną

wypożyczalnią muzykaliów

dla **miejscowych i zamiejscowych** pod **warunkami jak najkorzystniejszemi.**

Abonament zacząć można z dniem każdym.

Skład nut jest zaopatrzony w jak największy dobór; zaś wszelkie zamówienia wykonujemy w jak najkrótszym czasie.

Ed. Bote & G. Bock,
[2165]. nadworny skład muzykaliów w Poznaniu.

Gladbachskie towarzystwo zabezpieczenia od ognia.

Towarzystwo przyjmuje zabezpieczenia na ruchomy i nieruchomy majątek wszelkiego rodzaju od przypadków ogniowych i uderzeń piorunu, czy te zapaliły lub nie; także zabezpiecza toż towarzystwo od niebezpieczeństwa eksplodowania kotła parowego i gazu do oświetlania bez pożaru; również zwierciadła na przypadek pęknięcia po umiarkowanych premiach i pod liberalnymi warunkami [2 85]

Dokładniejszéj wiadomości udziela jak najchętniéj

Główna agentura
Braci Tobias
w Rynku Nr 58.

i inni zastępcy towarzystwa.

NB. W miejscach, gdzie jeszcze towarzystwo nie jest zastąpione, mogą się osoby celem przyjęcia agentur zgłosić.

Pruskie akcyjne towarzystwo zabezpieczenia od gradu
w Berlinie.
Kapitał zakładowy: milion talarów.

Towarzystwo zabezpiecza ziemiopłody wszelkiego rodzaju od szkód powstałych z gradobicia; premie są **stałe** i **niskie** tak że **dopłat nigdy** się nie żąda. Kto się zabezpiecza na kilka lat otrzymuje **rocznie** znaczny **rabat** na premiach. Szkody oceniają się według najliberalnieszych warunków zabezpieczenia przy pomocy zawezwanych zaufanie posiadających właścicieli ziemskich (deputowanych powiatowych itd.) a potém w przeciągu miesiąca wypłaca się wynagrodzenie gotówką, zupełnie i rzetelnie, jak to się działo w roku zeszłym ku ogólnemu zadowolnieniu poszkodowanych. — Szkody obliczają się podług zabezpieczonych cen, choćby te i wyższemi być miały od bieżących cen targowych. Za gwarancyą posłużyć może oprócz kapitału zakładowego, każdoroczny dochód z premii, i założony fundusz rezerwowy, który wedle statutów ma być nagromadzony aż do wysokości 500,000 talarów.

Najuniżeniéj podpisany zarząd generalnéj agentury gotów jest każdego czasu udzielić tak lepszéj wiadomości, jak przyjąć zgłoszenia się o zapezpieczenie; poleca zaś rólniczéj publiczności szczególnie swych panów agentów, których się wymieni w miejscowych dziennikach. [2158].

Berlin w kwietniu 1866.

Genaralna agentura
R. Bergemann.

Perspektywy któremi na przestrzeni milowéj przedmioty dokładnie rozpoznać można, w cenie po 4 talary. **Mikroskopy,** do przeszukiwania mięsa wieprzowego z trychin w cenie 4—5 talarów. **Barometry** które stan powietrza 24 godziny naprzód oznaczają po 2½ tal. **Termometry** po 15 sgr. polecają we wielkim doborze [2078]

Bracia Pohl,
optycy w Poznaniu
przy ul. Wilhelmowskiéj No. 9,
we Wrocławiu przy ul. Świdnickiéj No. 38.

Wody mineralne świeże

Karlsbadzką Mühl, Schloss i Sprudel, Bilińską, Kissingen Rakoczy, Eger Franz i Salz, Ems Kessel i Kraenchen, Marienbadzką Krenz, Lippspring, Pyrmont, Salzbrunską, Homburgską, Selterską, Spaa, Soden, Weilbach, Wildungen, Vichy, Adelheidsquelle, wody z Krankenheil i wody gorzkie z Friedrichshall, Püllna i Saidschütz, odebrał i poleca

J. Jagielski,
[2191] aptekarz

North British & Mercantile
Towarzystwo zabezpieczenia życia i od ognia
w Londynie i Edynburgu.
Założone w roku 1809.

Kapitał zakładowy:	Kapitał rezerwowy w końcu r. 1865
13,333,000 talarów.	**15,363,000 talarów.**

Biuro główne Towarzystwa znajduje się w Berlinie.

Towarzystwo to zabezpiecza tak ruchome jak nieruchome rzeczy po stałych i tanich premiach, chcącym zabezpieczyć posiadłości wiejskie jako i fabryki, stawia nader liberalne warunki. Przy zabezpieczeniach na kilka lat zawartych udziela rabat odpowiedni.

Do zabezpieczeń tak od ognia jak życia poleca się

J. Zapałowski,
generalny agent Towarzystwa North British & Mercantile,
jako i znani po miastach Księstwa agenci. [2003]

Otrzymawszy towary z lipskiego jarmarku pomnożyłem mój skład **nowościami towarów pozamonikowych, białych, i galanteryjnych,** i polecam takowe po cenach jak najrzetelniejszych. [2163].

M. Zadek ml.,
przy ulicy Nowéj Nr. 4.

Powróciwszy z Lipskiego targu, skompletowaliśmy nasz skład zupełnie w **najnowsze i najrozmaitsze**

Materye na ubiory męzkie wiosenne,

krajowe i zagraniczne, które polecamy łaskawemu uwzględnieniu Szanownéj Publiczności po znanych rzetelnych i stałych cenach.

M. Laskowski i Felerowicz,
[2020] (dawniéj **Salkowski**).

Niniejszém uprzejmie donoszę, że otworzyłem

Skład tapetow i woskowanego płótna
en gros et en détail.

Dla wygody publiczności podejmuję się urządzania **obić** w mieszkaniach, a wszelkie prace pod moim osobistym zarządem wykonują się.

Polecając skład mój względom Szanownéj publiczności, spodziewam się, że zaufanie, jakiém mnie jako tapicera i dekoratora obdarzono, i w tém nowém mojém przedsięwzięciu skorą usługą i rzetelnością pozyskam

unižony sługa
M. Basch,
tapicer i dekorator.

Ulica Wrocławska No. 36.
Vis-à-vis pp. Krug i Fabricius.
[2194].

Fabryka pozłacania
M. NOWICKIEGO I GRYNASTLA
ulica Jezuicka, w dawniejszém gimnazyum

poleca swój dobrze zaopatrzony skład w **obrazy do chorągwi, ołtarzyki do noszenia, baldachimy, kielce, krzyże na boże męki i cmentarze, figury z lanego kamienia, gipsu i drzewa.** Także oprawia obrazy w **ramy barokowe i brukselskie**, odnawia stare i stawia nowe ołtarze; wszystko po cenie rzetelnéj. [2190].

Nowy magazyn strojów i towarów modnych
Th. A. Munk
przy ulicy Wrocławskiéj No. 10, na pierwszém piętrze,

poleca co dopiero nadeszłe **najgustowniejsze i najulubieńsze nowości,** których zbiór i modele odznaczają się tak mistrzowskiém wykonaniem i elegancyą jak i taniością. [2059]

Francuskie kamienie młyńskie

najlepszéj jakości poleca pod gwarancyą z warunkami fabryka **Fr. W. Schulze** w Berlinie przy ulicy „Schönhauser-Alée 3". Skład w Poznaniu posiada właściciel młyna

Stahl,
[724]. przy ul. prowadzącéj do dworca kolei żelaznéj (Bahnhofstrasse.)

P. P.

Niniejszém mam sobie za zaszczyt donieść, że założyłem przy **ulicy Wrocławskiéj No 34** naprzeciwko handlu szkła p. **Moebiusa**

Handel towarów żelaznych, stalowych i mosiężnych

połączony z magazynem

Sprzętów kuchennych i domowych

pod firmą

Maurycy Brandt.

Dostateczne środki, zasoby i długoletnie doświadczenie w tym zawodzie, postawiły mnie na tym stopniu, że dogodzić mogę wszelkim wymaganiom, a mojém jak najusilniejszém staraniem będzie, rzetelną i skorą usługą odpowiedzieć godnie położonemu we mnie zaufaniu [2178]

Polecając moje przedsięwzięcie łaskawym względom Szanownéj publiczności, kreślę się z głębokiém uszanowaniem

Maurycy Brandt.

Szanownéj Publiczności polecam mój nowo założony **handel towarów modnych i ubiorów damskich,** z tém uprzejmém nadmienieniem, że wszelkie zamówienia jak najpunktualniéj wykonywane zostaną. **Próby** na żądanie się udzielają.

K. Żupański
[2171]. **przy ulicy Nowéj Nr. 7.**

Fabryka rur asfaltowych i papy na dachy, Hamburg,

poleca swe, na różnych wystawach nagrodami uwieńczone, na **machinach patentowych** wykonane rury 7 stóp długości i 2—24 cale średnicy angielskiéj miary, zdatne do urządzenia **pump** do przeprowadzenia **wody, wody do picia, zoła, ścieków, gazu, wiatru, powrozów** i **telegrafów.**

Asfaltowa papa na dachy, zwinięta, długości 24—50 stóp, szerokości 3 stopy reńskiéj miary. [2141]

Prospekta, atesta i wykaz dawniejszego odbytu ku objaśnieniu bezpłatnie.

Nowy magazyn mód, ulica Nowa 4,
S. H. Koracha

został przez zakupna z pierwszéj ręki na ostatnim lipskim jarmarku bogato zaopatrzony w najnowsze nowości na obecną porę i poleca **materye na suknie, Long Shawls i chustki, wyroby (confections) dla dam, kobierce, firanki, obrusy pluszowe itd.** po cenach jak najniższych.

S. H. Korach.
[2154] **4** ulica Nowa **4.**

Hotel zum weissen Adler.
Wrocław,
Ohlauerstrasse No. 10/11,

w jak najlepszém położeniu miasta z pokojami eleganckiemi i skorą usługą poleca
[2058] ***W. Quitz.***

Codzień świeżego mleka stołowego dostać można w zapasie mleka z dominium Chludowa przy ul. Wilhelmowskiéj 16. [2161]

W lesie **Jaszkowskim** pod **Sremem** jest około **300 centnarów młodéj kory dębowéj** do darcia i sprzedania.

Termin licytacyjny wyznacza się na dzień **30 kwietnia r. b.** na który chęć kupić mających zaprasza [2157]

Zarząd leśny.

Skład mój zaopatrzony w **wyborne gatunki**

Cygar

jako też dobór **cygarniczek wiedeńskich** polecam względom szanownéj publiczności. **Leon Szlas,**
[2169] przy ulicy Wodnéj No. 1.

Co tylko otrzymał z Paryża nową przesyłkę **cukrów** i **czekoladek** i poleca
S. Sobeski,
[2192]. Plac Wilhelm. 3 Hôtel du Nord.

Prawdziwy
perski proszek na owady
I. C. F. Neumanna i syna w Berlinie
poleca w **towarze świeżym** wraz z **wykazem użycia** po 2½ i 5 sgr., Do tego potrzebną sikawkę gumową, pożycza i bezpłatnie
Handel farb [2156]
Adolfa Ascha,
przy ul. Zamkowéj **5**, opodal Rynku.

Liqueur ozonée

za flaszkę 7½ sgr., jako **najlepsza woda do płókania ust** przeciwko niemiłéj woni, jako woda do umywania pocących się nóg, również jako przewyborny środek pozbycia się **zaraźliwych chorób** poleca
[2151] Apteka **Elsnera.**

Goczałkowicka
sól do kąpieli
Skoncentrowane zoła

i **woda mineralna** jest zawsze w zapasie i sprowadzić je sobie można za pośrednictwem każdéj apteki i handlu wodami albo też przez **Goczałkowicki zarząd kąpielą w Pszczynie (Pless) w Górnym Szląsku.** [993]

Herbaty w doborowych gatunkach. **Arrak** Rum i Cognac. **Angielskie biszkopty** czyli ciasteczka do herbaty poleca **S. Sobeski,**
[2193]. Plac Wilhelm. 3 Hôtel du Nord

Piwo ze słodu pszennego

z browaru **Wilhelma Conrada** w Szczecinie, ⅜ fl. 3 sgr. a 12 fl. za talara, bez flaszki poleca
Izydor Busch,
[2198] przy placu Sapieżyńskim No. 2.

Ośm funtow **szczecińskiego twardego białego mydła** za 1 tal. poleca
Izydor Busch,
[2186] przy placu Sapieżyńskim No. 2.

Doborowy skład **rękawiczek glansowanych, do prania i jedwabnych** poleca bardzo tanio
W. Bork, rękawicznik,
ulica Zamkowa No. 4, w domu p. Weitza.
Poszukuję **ucznia**. [2172]

Korzonki łyszczcowe
(Seifenwurzel),
jak najlepsze i jak najtańsze
przybory do prania wełny owczéj
polecą wraz z przepisem użycia
handel farb [2130]
Adolfa Ascha,
przy ul. Zamkowéj **5**, opodal Rynku.

W **Podlesiu kościelném** p. **Mieściskiem** jest **110 maciór i 100 skopów** zdatnych do chowu na sprzedaż. Które to odebrać można zaraz po strzyży. [2125]

---

200 owiec i 200 skopów ma na sprzedaż Dom. **Izabella** p. **Nakłem**, które mogą być odebrane po strzyży. [2118]

W poniedziałek dnia 23 b. m stanę znowu w hotelu Keilera z wielkim transportem krów z łęgu noteckiego z cielętami, również z kilkoma dwurocznemi rasowemi wołami z pokrzyżowanéj oldenburgskiéj i fryzlandskiéj rasy na sprzedaż.

W. Hamann,
[2192] handlerz bydła.

Z powodu opuszczenia miejsca dzierżawy sprzedaję 600 **zdrowych owiec** we wszystkich gatunkach. Odebrać je można po strzyży lub na ś. Jan.

Porażyn pod Grodziskiem.
[2166]. **Richter.**

Teatr miejski w Poznaniu

W niedzielę dnia 22 kwietnia rola gościnna król. pruskiéj nadwornéj aktorki pani **Maryi Kiersohner.**

Cały dochód przeznaczony na korzyść pogorzelców w Jerzycach.

„**Die Schwäbin**" krotochwila w 1 akcie.
„**Z piórem**" krotochwila w 1 akcie.
Prócz tego koncert. **J. Keller.**

Na wielkiéj sali w Bazarze
dziś w **niedzielę** drugi wykład połączony z najświetniejszemi eksperymentami
Mr. William Finn
z Londynu.

Cena wstępu 10 sgr., uczniowie 5 sgr. Otworzenie sali o 7, początek o 7½, koniec około 9. Jutro w poniedziałek 3 i ostatni wykład w pierwszym okręgu [2179]

Koncert amatorski

odbyć się mający w Bydgoszczy w dniu 30 bm. z powodu nieprzewidzianéj przeszkody na później odłożony został. [2174]

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.